Ner 94. Kraków, Sobota 24 Kwietnia 1886. Rocznik XXXIX.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
...elne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
...ocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę księgarnia** S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina Plac Maryacki, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — Główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petit, za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 ct **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w gł. składzie tytoniu Nr. II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi p. Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes-M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskie

Przegląd Polityczny.

Kraków 23 kwietnia.

Polit. Corr. donosi, iż minister wojny hr. Bylandt-Rheidt rozpoczął dwumiesięczny urlop, który spędzi w Vöslau i Reichenhall. W służbowych stosunkach zastępuje ministra wojny szef sekcyi fmp. Merkl.

Wczorajszy telegram doniósł już, iż jenerał Blazekovic został zamianowany Namiestnikiem Dalmacyi. Z urodzenia Kroat, służył Blazekovic w sztabie jeneralnym, a następnie przez 11 lat był adlatusem przy Namiestnictwie w Zadarze, a mianowicie urzędował pod Namiestnikami: Rodiczem, Jovanoviczem i Cornarem. Nowy Namiestnik zna przeto dokładnie stosunki Dalmacyi i włada podobno wszystkimi językami, w tym kraju używanymi. Pod względem politycznym odznacza się on zupełną neutralnością.

Z początkiem maja rozpocznie arcyksiążę Albrecht podróż inspekcyjną po Bośnii i Hercegowinie. Towarzyszyć mu będzie szef sztabu jeneralnego fmp. baron Beck. Szef rządu krajowego baron Appel udaje się już 3 maja z Serajewa do Dubrownika dla powitania tamże Arcyksięcia.

Voss. Ztg donosi, że parlamentowi przedłożony zostanie po Wielkanocy nowy projekt kościelno-polityczny, znoszący ustawę ekspatryacyjną. *Voss. Ztg* nie jest wprawdzie bardzo wiarogodnym dziennikiem, oprócz tego wiadomo, że Rada związkowa nie potwierdziła uchwały parlamentu, który po kilkakroć na wniosek Windthorsta odrzucił ustawę banicyjną; ale uporczywe obstawanie przy tej ustawie wobec zainaugurowanego pokoju byłoby tak rażącą anomalią, że obiegającej wieści prawie uwierzyć można. Ponieważ parlament to wyjątkowe prawo kilkakrotnie potępił, egzekucya delikwenta odbyłaby się spiesznie i bez dalszych korowodów. Myli się jednak *Voss. Ztg,* jeśli twierdzi, że z dawnego aparatu orężnego pozostałaby tylko w zbrojowni jedna ustawa przeciw Jezuitom. Zapomniała bowiem, że pozostanie jeszcze ustawa o nadużyciu ambony.

Radca rejencyjny Kunze, któremu dano niedawno urząd w merseburskim wydziale domen i lasów, powołany został do ministerstwa w Berlinie i ma się szczegółowo zająć sprawą kolonizacyi niemieckiej w dzielnicach polskich.

Pol. Corr. podaje dosłowne brzmienie telegramu, który przesłał wielki wezyr Kiamil księciu bułgarskiemu w odpowiedzi na telegraficzne zawiadomienie, że się zgadza na zmodyfikowany przez mocarstwa układ.

Z odpowiedzi tej wynika najpierw wielkie zadowolenie i można prawie powiedzieć, szczera wdzięczność dla księcia, że usunął zawikłania jakie ztąd wyniknąć mogły. Uderza następnie niezwykły u Porty pośpiech wytworzenia z układu tego czynu dokonanego.

Ferman, pisze Wezyr, zawierający nominacyą, już się wygotowywa; do uregulowania granicy wydelegowała już Porta Szekira baszę i Mehemeda beja, a do komisyi mającej się zająć rewizyą konstytucyi wyznaczyła Gadbana Effendi.

Przez spieszne uregulowanie granicy pragnie Porta odzyskać w odstąpionych jej teraz wsiach pomackich górą Rhodope ważne komunikacye górskie. Zajęcie ich utrudnia bowiem ruchy wojskowe z Rumelii wschodniej w stronę Macedonii.

W Serbii główny interes obudzają teraz agitacye wyborcze. Dotąd ministerstwo Garaszanina ma nadzieję zyskania większości 2/3 głosów. Niebezpieczeństwo groziło jedynie ze strony sojuszu, jaki się miał zawiązać na czas wyborów między partyą liberalną a radykalną, nad czem pracował usilnie Risticz. W Belgradzie sojusz ten był bliskim zawarcia. Teraz donoszą do *Pol. Corr.*, że się zdania w partyi radykalnej w Belgradzie samym podzieliły. Prof. Nikołajewicz i Pera Todorowicz odszczepili się i połączyli z radykałami na prowincyi, którzy o sojuszu z liberałami nie chcą słuchać. Nada to w wyborach stanowczą przewagę stronnictwu postępowemu, wspierającemu Garaszanina.

W tej chwili zwraca dyplomacya europejska uwagę swą na narady cara z Nelidowem i Buetzowem w Liwadyi. Panuje powszechne przekonanie, że car chce się od nich dowiedzieć, czyby nie można wyjednać korzyści jakich dla Grecyi. Zapewne skończy się jednak tylko na tych ostentacyjnych demonstracyach. Rosya przystanie w końcu na ogólne żądanie mocarstw, aby wywrzeć silny nacisk na Grecyę, chce jednak w oczach Grecyi zachować pozór mocarstwa życzliwego jej, które tylko z nieuniknionej konieczności nie może się odstrychnąć od koncertu europejskiego.

We Włoszech kwestya, czy przyjdzie do nowych wyborów, czy też do transakcyi między stronnictwami i do rekonstrukcyi gabinetu Depretisa podług rezultatu zawiązanych rokowań, dotąd nierozwiązana. Z tego powodu ociąga się ministerstwo z ogłoszeniem gotowego już dekretu rozwiązania Izb. Telegram z dnia 21 b. m. donosił, że dekret ten ma być ogłoszonym w poniedziałek d. 26go b. m.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Wiedeń 21 kwietnia.

(?) Sesya przedświąteczna parlamentu zakończyła się mową ministra Dunajewskiego w Izbie panów, która, aczkolwiek nosi cechę improwizacyi, zawiera przecież tyle myśli praktycznych, iż wartoby wiele jej ustępów wyryć na murach niejednej ze sal obrad publicznych, gdzie frazes jest górą.

W mowie tej występuje na jaw cała indywidualność Dra Dunajewskiego. Z natury skłonny do sceptycyzmu, nie daje on się unosić ani sile panującego prądu, ani powadze jakiejkolwiek doktryny. Nasz minister finansów nie zapomina nigdy o tem, że państwo jest organizmem żyjącym i że podobnie jak życie składa się głównie z drobnostkowych czynności, przy których rozstrzyga zmysł praktyczny, tak i życie państwa jest przedewszystkiem ciągiem drobnych funkcyj, które nigdy wedle ogólnej modły albo teoryi nie dadzą się rozstrzygnąć. To też przy każdem pytaniu rozważa obecny minister finansów czas i okoliczności, i ten zmysł praktyczny, w połączeniu z niezawisłością zdania, chroniącą go od ślepego słuchania „powag“ na jakiemkolwiek polu, przyczynił się w niemałej części do odniesienia tylu sukcesów. Biada państwu, w którym ludzie kierujący są tylko wykonawcami pewnych za nieomylne uznanych teoryj!

Z mowy ministra podnoszę przedewszystkiem następujący ustęp: „Jestto nieszczęście naszych czasów, że rolnik, kupiec i przemysłowiec, że jednem słowem wszyscy oczekują pomocy od państwa, i to bez względu na to, iż nic nie podkopuje więcej powagi państwa, niż jeżeli się żąda odeń spełnienia życzeń, które do jego zakresu nie należą.“

Słowa powyższe mają zastósowanie przedewszystkiem do dążeń rolników w ostatnich czasach. W rozprawach nad budżetem ministeryum rolnictwa wystąpiły prawie wszystkie partye solidarnie za pomocą państwa dla rolników, a mianowicie za ochroną rolnictwa za pomocą podwyższenia ceł.

Jest-to, to samo dążenie, które w Niemczech doprowadziło do zmiany taryfy cłowej. Jest w tem żądaniu wiele słuszności, przytem trzebaby jednak nie zapominać i o własnej inicyatywie. Dotąd rolnicy o tyle tylko z własnej inicyatywy coś stworzyli, iż w Galicyi utworzyli związek dla ochrony własności ziemskiej, a w Austryi Dolnej wysłali expertów do Niemiec dla zbadania systemu kas pożyczkowych Reiffeisena. W Niemczech doszło to żądanie pomocy państwowej jeszcze dalej. Tam zupełnie na seryo zaczęto rozważać nad stworzeniem monopolu zboża. Wydana w Berlinie broszura *„Das Getreidemonopol als die beste Lösung der socialen Frage“* zajmuje się na seryo pytaniem, czy państwo nie powinno zakupywać zboża od producenta po cenach stosunkowo jak najwyższych i sprzedawać je konsumentowi po cenach jak najniższych. Jak widać z tego, nie my sami cierpimy na tę chorobę, ale jest-to rodzaj prądu porywającego całą Europę, że w chwili, w której podstawy władzy państwowej narażone są na uderzenia anarchizmu, wielka część ludności szuka w tej władzy ratunku dla zagrożonych interesów.

Na uwagę zasługują dalej wywody ministra względem zmiany systemu podatkowego. Dr Dunajewski uznał potrzebę reformy podatkowej, ale oświadczył, iż stosunki obecne nie są odpowiednie do jej przeprowadzenia. Wiele słuszności leży w tem zdaniu, iż polepszone stosunki finansowe ludności są konieczne do przeprowadzenia reformy podatkowej. Obecnie narzekają wszystkie stany na złe czasy. Reforma musiałaby więc polegać jedynie na ogólnem zniżeniu podatków. Czyż to się jednak da przeprowadzić w czasach takich, jak obecne, gdzie i państwo i ludność żądają ciągłych nowych wydatków?

W czasach zresztą, jak obecne, w których posiadłość ziemska i wogóle nieruchoma upadają w cenie, musiałaby reforma podatkowa ograniczyć się na silnem opodatkowaniu kapitału ruchomego. Już sama nienawiść, jaką ludność obecnie tchnie do tego rodzaju kapitalistów, nie jest odpowiednią do spokojnego przeprowadzenia reformy podatkowej. *Res mobilis, res vilis.* Słusznie więc powiedział Dr Dunajewski: „Byłoby łatwo zrobić bogatego uboższym, ale bardzo trudno uboższych bogatymi.“

Żyjemy obecnie w czasach brzemiennych burzą. Czekajmy, aż chmury zostaną rozprószone, albo też burza się wyszaleje.

MOWA

JE. p. Ministra skarbu Dr Dunajewskiego,

wypowiedziana w Izbie wyższej d. 19 b. m. podczas obrad nad budżetem.

Wysoka Izbo! JE., wielce szanowny pierwszy mowca w tej dyskusyi jeneralnej, z okoliczności wzmianki o tem, iż obrady nad preliminarzem budżetowym i nad ustawę finansową na rok bieżący, w tej wysokiej Izbie już dziś mają miejsce, wspomniał także o życzeniu wyrażonem przez Rząd, aby preliminarz budżetowy i ustawa finansowa jeszcze przed końcem bieżącego miesiąca zostały uchwalone. Jest-to prawda; Rząd z pewnością przedewszystkiem, o ile to od niego zależy, ma obowiązek postarać się o to, aby budżet państwa i administracya tegoż na rok bieżący jak najprędzej mogła się oprzeć na stałej podstawie. Są wydatki, które można poczynić na podstawie tak zwanej prowizorycznej ustawy podatkowej, które jednakże administracya oględna i sumienna odwleka przynajmniej na tak długo, dopóki ma nadzieję, iż ustawa finansowa na czas zostanie uchwaloną.

Ta-to okoliczność spowodowała Rząd, iż wobec wysokiego prezydyum i szanownej komisyi wyraził życzenie i prośbę, aby o ile możności z temi względami na interes państwowy się liczono. Jeżeli zaś szanowne prezydyum i wysoka Izba dziś życzeniu temu rzeczywiście czyni tu zadość, to Rządowi tylko wypada wyrazić podziękowanie za to wysokiej Izbie, iż, jak zwykle, zadokumentowała gotowość poświęcenia interesom państwa innych życzeń, może równie ważnych, ale przynajmniej nie tak pilnych. Zresztą, Jego Ekscelencya sam przyznał, iż obrady mogą być niemniej gruntowne, o czem zresztą nikt, jak sądzę, nie ma prawa wątpić. Zresztą Rząd był świadkiem tego, z jakiem uznania godnem, — gdyby uznania tego z mojej strony było potrzeba — poświęceniem, jak pilnie i gruntownie badano poszczególne pozycye preliminarza i o nich decydowano; a pozwalam sobie przy tej okazyi dodać, iż przecież preliminarz i ustawa finansowa od 14 października r. z. znajdują się w ręku szanownych członków obu wysokich Izb, tak, iż według mego zdania, o zbytniem przyspieszaniu mowy być nie może.

Wielce szanowny drugi mowca w tej dyskusyi, w zwykły sobie świetny sposób, wytoczył cały szereg względów i okoliczności treści finansowej i ekonomicznej, i rozmaite uwagi praktyczne Rządowi zalecił. Sądzę, iż wysoka Izba i sam szanowny mowca łaskawie wybaczyć zechcą, jeżeli nie mogę natychmiast na każdy szczegół odpowiedzieć wyczerpująco. O ile mi to możliwe bezpośrednio po wysłuchaniu mowy, będę sobie uważał za obowiązek zaznaczyć stanowisko wobec różnych poruszonych tu kwestyj.

Przedewszystkiem podniósł to Jego Eks. pierwszy mowca a także drugi mowca, iż względnie nie niekorzystny stan finansów państwa wedle preliminarza budżetowego, jak wys. Izbie został przedłożony, nie daje jeszcze gwarancyi na przyszłość. Słuszne to; ale w całym świecie cywilizowanym niema ani jednego preliminarza budżetowego, któryby dawał pewną gwarancyę na przyszłość, bo państwo tak jak my, tak jak każdy człowiek, narażone jest na różne wypadki i przygody, które leżą poza obrębem naszej siły i środków, jakimi rozporządzamy. Wszak w tym względzie zależni jesteśmy od potęgi wyższej, stojącej nad nami. Trudno nawet wyobrazić sobie preliminarz, któryby dawał pewność, iż w następnym roku stan finansów będzie lepszy lub co najmniej równie dobry; jest on po prostu niemożebny, bo preliminarz jest niczem innem, jak obrachunkiem *pro futuro*; nie wierzę zaś, iżby gdziekolwiek istniał rząd składający się z proroków, którzy byliby w stanie przewidzieć wszystko, co się zdarzyć może, a mianowicie jakie skutkiem tego należałoby nałożyć państwu ciężary nowe.

Otóż tedy absolutna gwarancya lub pewność wogóle jest niemożliwa, a niema jej sądzę nawet w większem gospodarstwie prywatnem. Nie mówię oczywiście o gospodarstwie urzędników państwowych lub właścieli rent, lecz o rolnikach, przemysłowcach, kupcach. Obrachunki robi się zwykle takie, jakie na podstawie doświadczeń dawniejszych lat mniej więcej uważać można za zupełnie pewne, jednakże bez możności poręczenia za nie także na przyszłość. Nie mam zamiaru oponować temi wywodami przeciwko uwadze, iż my wszyscy, parlament i rząd, mamy obowiązek gospodarować tak w każdym roku, abyśmy zapewnili przyszłość, o ile ona zależną jest od ludzi.

Wielce szanowny mowca sam zwrócił uwagę na okoliczność jedną, której żaden w Europie rząd obliczyć nie może, i którą też żaden rząd nie dysponuje, t. j. utrzymanie pokoju, i dodał, że nie jesteśmy zapewnieni w tym punkcie. Otóż tę pewność mamy, że wszystkie decydujące państwa w Europie pokój utrzymać pragną. Na dalszy czas oczywiście nikt za to poręczyć nie może. A jeżeli Jego Ekscelencya twierdzi zupełnie słusznie: „nietylko proch należy utrzymać sucho, lecz i pieniądze trzymać razem,“ to słuszność zdania tego o tyle tylko uznaję — o prochu nie mówię, bo nie jestem w tym przedmiocie znawcą (*wesołość*) — o ile wyrażenie o „trzymaniu pieniędzy razem“ oznacza porządek w gospodarstwie państwowem. Bo kto tylko wyrobił sobie pojęcie o kolosalnych wydatkach, jakie za sobą pociąga tegoczesna wojna, (oby Bóg nas od niej ustrzedz zechciał,) ten pojmie, że i reprezentacya do największych zdolna poświęceń i rząd najoszczędniejszy nie byłby w możności trzymania w pogotowiu naprzód choćby nieznacznej części tych wydatków; przeciwnie byłoby to według mego zdania nieodpowiednem gospodarstwem, gdybyśmy setki milionów trzymali w pogotowiu, na możliwy wypadek wojny. Zapas ten wedle starej maksymy ekonomicznej leży w ekonomicznej sile i ofiarności ludności, co też Jego Ekscelencya sam przyznał w późniejszem zdaniu.

Dalej mówił Jego Ekscelencya o kredycie, a w tym względzie zgadzam się najzupełniej na zdanie, iż kredyt taki, jaki istnieje dziś, nieodzownym jest środkiem gospodarstwa XIX wieku i to tak gospodarstwa państwowego, jako i prywatnego. Że państwo w wielu wypadkach skazane jest na kredyt dla pokrycia potrzeb, których usunąć nie można, a których absolutnie pokryć nie można z dochodów bieżących, tego niestety i w Austryi doświadczaliśmy już często. Nie mogłem jednakże dojść zupełnie, co Jego Ekscelencya rozumie pod organizacyą kredytu. Jedno zdanie zrozumiałem dokładnie, to jest, iż nie należy naśladować *laisser faire, laisser aller* szkoły manczesterskiej. Jestto szkoła, która w historyi nauki wielkie ma znaczenie, która jednakże w praktyce państwowej — niesłusznie jej się to zarzuca — właściwie nigdy nie znalazła zupełnego zastósowania. Szkoła ta powstała ku końcowi XVIII wieku, a o ile ja

POTOP

(221) POWIEŚĆ

przez

Henryka Sienkiewicza.

Tom piąty.

(Ciąg dalszy).

W czasie owego pościgu za królem na bojanowskiej drodze, rajtarzy przed plebanią bronili się jednak z godną tego sławnego pułku odwagą. Lubo napadnięci niespodzianie i zrazu bardzo prędko rozproszeni, równie też prędko zebrali się przez to samo, że ich otoczono, gęstą kupą około błękitnego sztandaru. Ani jeden nie poprosił o pardon, ale stanąwszy koń przy koniu, ramię przy ramieniu, bodli rapierami tak zaciekle, iż przez chwilę zwycięstwo zdawało się chylić na ich stronę. Trzeba ich było albo nanowo rozrywać, co stało się niepodobnem, gdyż naokoło otaczała ich wstęga polskich jeźdźców, albo wyciąć do nogi. Uznał tę drugą myśl za lepszą Szandarowski, więc opasawszy kupę jeszcze ciaśniejszym pierścieniem, sam rzucał się na nieprzyjaciół, jak ranny krzeczot na stado długodzióbych żórawi.

Uczyniła się rzeź sroga i tłok. Szable brzęczały o rapiery, rapiery łamały się o furdymenta szabel. Czasem koń wspinał się, jak delfin nad morską falę, i po chwili wpadał w wir mężów i koni.

Krzyki ustały, rozległ się tylko kwik koński, przeraźliwy brzęk żelaza i sapanie zdyszanych piersi rycerskich; niezwykła zaciekłość opanowała serca Polaków i Szwedów. Walczono złamkami szabel i rapierów; jedni zczepiali się z drugimi, nakształt jastrzębi, chwytano się za włosy, wąsy, gryziono zębami; ci, którzy spadli z koni, a jeszcze na nogach utrzymać się mogli, żgali nożami w brzuchy końskie, w łydy jeźdźców.

W dymie, w wyziewach koni, w straszliwem uniesieniu bojowem, ludzie zmieniali się w olbrzymów i zadawali ciosy olbrzymie; ramiona zmieniły się w maczugi, szable w błyskawice. Jednym zamachem rozbijano hełmy stalowe, jak garnki, rażono się przez łby, odwalano ręce z mieczami, cięto się bez wytchnienia, cięto bez pardonu, bez miłosierdzia. Zpod wiru ludzi i koni krew strumieniami poczęła spływać po majdanie.

Olbrzymi błękitny sztandar pływał jeszcze nad kołem szwedzkiem, lecz kolisko zmniejszało się z każdą chwilą.

Jak gdy żniwiarze staną z dwóch stron łanu i poczną migotać sierpami, łan niknie, a oni widzą się coraz bliżej, tak pierścień polski zaciskał się coraz bardziej, tak, iż walczący z jednej strony mogli już dojrzyć krzywe szable walczących po stronie przeciwnej.

Pan Szandarowski szalał jak huragan i wżerał się w Szwedów, jak zgłodniały wilk wżera się paszczą w mięso świeżo zduszonego konia, lecz jeden jeździec go furyą przewyższył, a było nim owo pacholę, które pierwsze znać dało o Szwedach w Rudniku, a teraz skoczyło wraz z całą chorągwią na nieprzyjaciela. Księży źrebiec, trzylatek, który dotąd chadzał spokojnie po grudzi, naciskany przez konie, nie mogąc się wyrwać ze skrzętu, rzekłbyś: wściekł się, jak i pan jego; więc ze stulonemi uszyma, z oczami wyszłemi na wierzch głowy, z najeżoną grzywą, parł naprzód, kąsał, wierzgał; chłopak zaś szablą, jak cepem, machał naoślep w prawo, w lewo, od ucha; płowa czupryna spłynęła mu krwią, ostrza rapierów podziurawiły mu ramiona i uda, twarz miał pociętą; lecz owe rany podniecały go tylko. Bił się w zapamiętaniu, jak człowiek, który już o własnem życiu zdesperował i pragnie tylko pomścić śmierć swoją.

Tymczasem jednak zastęp szwedzki zmniejszał się, jak kupa śniegu, którą polewają ze wszystkich stron ukropem. Wreszcie około królewskiego sztandaru zostało się tylko kilkunastu. Mrowie polskie pokryło ich zupełnie, a oni umierali ponuro, z zaciśniętemi zębami; żaden rąk nie wyciągnął, żaden nie zawołał o litość.

Wtem w zamęcie rozległy się głosy:

— Chorągiew brać! chorągiew!

Usłyszawszy to pachoł, żgnął sztychem źrebca i rzucił się jak płomień naprzód; gdy zaś każdy z rajtarów, stojących przy sztandarze, miał na sobie dwóch lub trzech jeźdźców polskich, chłopak chlasnął chorążego szablą przez gębę, a ten ręce rozkrzyżował i pochylił się twarzą na grzywę końską.

Błękitny sztandar upadł z nim razem.

Najbliższy rajtar, krzyknąwszy okropnie, chwycił natychmiast za drzewce, chłopak zaś ujął za płachtę, szarpnął, oddarł w mgnieniu oka, zwinął ją w kłąb i przyciskając obu rękoma do piersi, począł wrzeszczeć w niebogłosy:

— Mam, nie dam! mam, nie dam!

Ostatni, pozostali rajtarowie rzucili się na niego z wściekłością, jeden pchnął go jeszcze przez chorągiew i przeszył mu ramię, lecz w tej chwili rozniesiono wszystkich na szablach w puch.

Zaczem kilkanaście krwawych rąk wyciągnęło się ku chłopakowi.

— Chorągiew, dawaj chorągiew! — poczęto wołać.

Szandarowski poskoczył mu z pomocą.

— Zaniechać go! On wziął w moich oczach, niech ją samemu kasztelanowi odda.

— Jedzie kasztelan! jedzie! — ozwały się liczne głosy.

Jakoż zdala ozwały się wojenne krzywuły i na drodze od strony grudzi ukazała się cała chorągiew, pędząca wskok ku plebanii. Była to chorągiew laudańska; na jej czele jechał sam pan Czarniecki. Dobiegłszy, widząc, iż wszystko już skończone, wstrzymali konie; żołnierze Szandarowskiego poczęli się sypać ku nim.

Poskoczył i Szandarowski z relacyą do kasztelana, tak zaś był spracowany, że z początku tchu złapać nie mógł, bo i dygotał jak w febrze i głos urywał mu się co chwila w gardzieli.

— Sam król był.., nie wiem... jeżeli uszedł...

— Uszedł! uszedł! — ozwali się ci, którzy patrzyli na gonitwę.

— Chorągiew wzięta!.. Trupa moc!...

Czarniecki, nie rzekłszy ni słowa, posunął się z koniem ku pobojowisku, które okrutny i żałosny przedstawiało widok. Przeszło dwieście trupów szwedzkich i polskich leżało mostem, jeden tuż koło drugiego; często jeden na drugim... Niektórzy trzymali się za włosy, niektórzy poumierali, gryząc się wzajemnie zębami lub szarpiąc się pazurami. A znów inni dzierżyli się, jakoby w braterskiem objęciu lub leżeli, wsparci głowami na piersiach nieprzyjaciół. Wiele twarzy było tak stratowanych, że nie pozostało w nich nic człowieczego; te zaś, których nie zdruzgotały kopyta, oczy miały otwarte, pełne przerażenia, grozy bojowej, wściekłości... Krew chlupała w rozmiękłej ziemi pod nogami kasztelańskiego konia, które wnet poczerwieniały wyżej pęcin; zapach krwi i potu końskiego drażnił nozdrza i tamował dech w piersiach.

Kasztelan patrzył takiem okiem na owe ciała ludzkie, jakiem dziedzic patrzy na powiązane snopy pszeniczne, mające bróg napełnić. Zadowolenie odbiło się na jego twarzy. W milczeniu objechał dokoła plebanii, popatrzył na trupy leżące z drugiej strony za sadem, zaczem powrócił zwolna na główne bojowisko.

— Rzetelną tu widzę robotę — rzekł — i kontent jestem z waszmościów.

Oni zaś wyrzucili krwawemi rękoma czapki w górę:

— Vivat Czarniecki!

— Daj Bóg drugie prędkie spotkanie!... Vivat! vivat!...

A kasztelan na to:

— Pójdziecie do tylnej straży dla wypoczynku. Mości Szandarowski, a kto wziął chorągiew?

— Dawajcie pachołka! — zakrzyknął Szandarowski — gdzie on?

Żołnierze skoczyli szukać i znaleźli pacholika, siedzącego pod ścianą stajenną przy źrebcu, który padł z ran i ostatnie właśnie tchnienie wydawał. Na pierwszy rzut oka zdawało się, że i chłopakowi niewiele się należy, trzymał jednak chorągiew obu rękoma przy piersiach.

Porwano go natychmiast i przyprowadzono przed kasztelana. Stanął tedy bosy, rozczochrany, z nagą piersią, z koszulą i sukmaniną w strzępach, zamazany krwią szwedzką i własną, jak nieboskie stworzenie, chwiejący się na nogach, ale z ogniem niezgasłym jeszcze w źrenicach. Zdumiał się pan Czarniecki na jego widok.

— Jakże to? — spytał — ten zdobył królewską chorągiew?

— Własną ręką i własną krwią — odparł Szandarowski. — On także pierwszy dał znać o Szwedach, a potem w największym ukropie tyle dokazywał, że mnie samego i wszystkich *superavit!*

— Prawda jest! rzetelna prawda, jakoby kto spisał! — zakrzyknęli towarzysze.

— Jak ci na imię? — spytał chłopaka pan Czarniecki.

— Michałko...

— Czyj jesteś?

— Księży.

— Byłeś księży, ale będziesz swój własny! — odrzekł kasztelan.

Lecz Michałko nie słyszał już ostatnich słów, bo z ran, z upływu krwi, zachwiał się i padł głową na kasztelańskie strzemię.

— Wziąść go, dać mu wszelki staranek. Ja w tem, że na pierwszym sejmie równy on wszystkim waszmościom będzie stanem, jako duszą już dziś równy.

— Godzien tego! godzien! — zakrzyknęła szlachta.

Poczem wzięto Michałka na nosze i wniesiono do plebanii.

Zaś pan Czarniecki słuchał dalszej relacyi, którą nie Szandarowski już składał, ale ci, którzy pościg pana Rocha za Karolem widzieli. Okrutnie uradował się tem opowiadaniem pan Czarniecki, aż się za głowę chwytał, to znów dłońmi po kolanach uderzał, bo rozumiał, iż po takim terminie znacznie musi upaść duch w Karolu Gustawie.

Pan Zagłoba niemniej się radował i biorąc się w boki, z dumą mówił do rycerstwa:

— Ha, zbój! co?... Gdyby był Carolusa doścignął, sam djabeł nie potrafiłby mu go odjąć!... Moja krew, jak mi Bóg miły, moja krew!

Pan Zagłoba z biegiem czasu i sam uwierzył w to święcie, że jest wujem Rocha Kowalskiego.

Tymczasem pan Czarniecki kazał szukać młodego rycerza, ale nie mogli go znaleść, bo pan Roch ze wstydu i zmartwienia wlazł do stodoły, zakopał się w słomę i usnął tak mocno, że dopiero nazajutrz dzień dognał chorągiew. Ale jeszcze był mocno strapiony i nie śmiał pokazać się wujowi na oczy. Ten wszelako sam go poszukał i pocieszać zaczął.

— Nie frasuj się Rochu! — mówił — wielką i tak chwałą się okryłeś; sam słyszałem, jak cię pan kasztelan wysławiał: „Kiep (powiada) na oko, że i trzech, zda się, nie zliczy, a to widzę ognisty kawaler, który reputacyę całego wojska podniósł!“

— Pan Jezus mi nie pobłogosławił — rzekł Roch — bom się poprzedniego dnia upił i pacierzam wieczorem zaniechał.

— Jeno nie probuj wyroków Boskich dochodzić, żebyś zaś jeszcze nie pobłużnił. Co możesz na plecy brać, to bierz, ale na rozum nie bierz, gdyż zaraz będziesz szwankował.

— Bom już był tak blisko, że mnie pot od jego konia zalatywał. Byłbym go do kulbaki przeciął! Wuj to myśli, że ja zgoła nie mam rozumu!

Na to Zagłoba:

— Każde bydlę ma swój rozum. Setny chłop z ciebie Rochu i pociechy mi jeszcze przysporzysz. Daj Boże, żeby twoi synowie mieli ten sam w pięści rozum.

— A nie potrzebuję! — rzekł Roch — Ja jestem Kowalski, a to pani Kowalska.

(Ciąg dalszy nastąpi).

wiem, niema państwa gdzieby była zastósowaną ściśle, a nawet ojczyzna tej szkoły Anglia, w praktycznej administracyi ceł, przemysłu i t. d. poczyniła nie jedno, co oczywiście jest w sprzeczności z zasadami tej szkoły. Nie mam zamiaru rozbierać z tego tu miejsca szczegółowo tej zasady, ale sądzę, że jeżeli się potępia tę zasadę ogólną, należy téż uznać niepraktyczność zasady wręcz przeciwnej, mianowicie tej, iż państwo powinno wszystko czynić, wszystko organizować i wszelkim potrzebom zadosyć czynić.

Pozwoliłem sobie wypowiedzieć już na innem miejscu, że klęską czasu naszego jest owa niezdrowa, chorobliwa tendencya, która czy to dla rolnika, czy dla handlu lub przemysłu, wszystkiego oczekuje od państwa, a nie myśli o tem, że nic tak nie podkopuje powagi państwa, jak gdy się żąda od niego zrealizowania zadań, których ono spełnić nie może; gdy wtedy państwo odmówi pomocy lub udziela jej niezręcznie, wtedy powaga jego oczywiście na tem cierpieć musi (*bardzo słusznie*). Droga pośrednia jest tu według mego zdania najwłaściwszą, a przy ocenianiu tej kwestyi nie należy mieć na względzie ogólnych zasad jakichś szkół ekonomicznych, lecz właściwość każdego państwa i środki, jakiemi rozporządza, również charakter ludności i kwestyę, kiedy i jakiemi środkami państwo wogóle pewnym potrzebom i życzeniom ogółu zadosyć czynić może. (*Bardzo słusznie!*).

Podzielam najzupełniej zdanie, że bez zdrowego kredytu w dzisiejszych stosunkach XIX wieku o gospodarstwie państwowem myśleć nie możemy; ale zarazem muszę przypomnieć, a tu zbliżam się do pewnej części rozumowań Jego Ekscelencyi — co powiedział kiedyś pisarz znakomity: „Kredyt jest narzędziem ostrem; nie daje go się do ręki dziecku“. Gdy się tedy ma na myśli państwową organizacyę kredytu, trzeba mieć przedewszystkiem wzgląd na stopień cywilizacyi narodów, z któremi się ma do czynienia. Z kredytem rzecz się ma tak samo, jak z wolnością procederową. *Non omnia omnibus!* A ja chętnie przyznaję, że w tym względzie w ojczyznie naszej niejedno należałoby zmienić; Rząd uznania tego dowody złożył w różnych przedłożeniach, które jednakże nie należą do mego wydziału i też jeszcze po części są przedmiotem badań konstytucyą przepisanych.

Wskazano na to, że kredyt państwowy w najściślejszem słowa tego znaczeniu do pewnego stopnia wyraz znajduje w kursie renty, i że ten kurs renty często ucierpieć może, gdy właściciel renty niema zaufania do wypłacalności państwa. Słuszne to; tylko muszę sobie pozwolić do tej uwagi pewną dodać poprawkę. Bardzo często kurs renty ucierpi, chociaż nikt nie ma najmniejszej wątpliwości co do wypłacalności państwa. Są na to przykłady także w historyi finansów naszego państwa. Weźmy n. p. niepożądany z pewnością wypadek wojny; renta wtedy niewątpliwie spadnie w kursie, ależ nie dlatego, iżby nas miano za niewypłacalnych. Nawet kurs renty państw zwycięskich obniża się czasem, po prostu dlatego, że stopa procentowa się podnosi, a zapotrzebowanie kapitału niejako właścicielowi rent nasuwa myśl, że nie potrzebuje się kontentować pięciu procentami, gdy może ich mieć sześć lub ośm. Gdy zaś stopa procentowa renty jest stała, niezmienna, jej cena zmieniać się musi wedle tego, jak ogólna stopa procentowa się podwyższa lub obniża. Gwarancyi dla naszego kredytu państwowego w dosłownem słowa tego znaczeniu — proszę mi wybaczyć korekturę tę względem na moje stanowisko — nie potrzebujemy. Sądzę, iż kredyt nasz najzupełniej jest zapewniony, a Jego Ekscelencya sam był łaskaw przyznać, iż pod tym względem zewnętrzne oznaki kredytu państwowego za tem przemawiają. Nikt też dziś nie wątpi o najzupełniejszej wypłacalności naszej, bo czynniki decydujące, rezrezentacya państwowa i Rząd, zasady tej się będą trzymały.

(*Dokończenie nastąpi*).

Sprawy miejskie.

Posiedzenie Rady miejskiej dnia 21 kwietnia.

(Dokończenie).

Po udzieleniu zapomogi pogorzelcom Stryja, Rada przystępuje do sprawy wodociągów. W imieniu komisyi wodociągowej, jako jej sprawozdawca, r. m. prof. Dr Domański składa następujące wyjaśnienie:

Jak z prac ś. p. Klugera wiadomo, sprawa wodociągowa w Krakowie nie jest bynajmniej nową, bo poruszył ją ś. p. prezydent Dietl jeszcze w r. 1870 po bardzo długiej przerwie. W tym też roku ustanowiono osobną komisyę wodociągową, która z różną energią i różnem szczęściem prowadząc w latach następnych swe prace, brała po kolei pod uwagę najróżnorodniejsze sposoby zaopatrzenia Krakowa w wodę. Projekta te dadzą się podzielić wedle natury wody na trzy gromady: na projekta z wodą rzeczną, z wodą gruntową i wodą źródlaną. Co do projektów z wodą rzeczną, zastanawiano się nad sprowadzeniem wody z Wisły, Rudawy, Sułoszówki czyli w dalszym ciągu Białuchy. Po długich bardzo nad niemi obradach przekonano się, iż wszystkie projekta z wodą rzeczną nie odpowiadają słusznym wymaganiom, bo dostarczać mogą wody z powodu braku dostatecznej ilości kwasu węglowego niesmacznej, w znacznej części roku za ciepłej, którą nadto trzeba będzie filtrować, a wreszcie, iż jakkolwiek ich zbudowanie byłoby z powodu krótkości tańszem, niż sprowadzanie wody z odległych źródeł, to jednakowoż utrzymanie ich w czynności byłoby wielce kosztownem, jeżeli się zważy koszt podnoszenia wody w górę maszynami parowemi, któreby trzeba odrazu w dwóch egezemplarzach zakładać, by w razie zepsucia się jednej maszyny nie było przerwy w dostarczaniu wody dla miasta. Dlatego porzuciła komisya myśl sprowadzenia wodociągami wody rzecznej, a wzięła się do badań wody gruntowej, w mniemaniu, iż znajdzie ją w pobliżu miasta w dostatecznej ilości o stósownym składzie chemicznym. Wykopanie w obrębie samego miasta kilku studni głębokich, w których osoby na rzeczy się nieznające spodziewały się rozwiązania tanim kosztem sprawy wodociągowej, dowiodło, iż o dobrej wodzie gruntowej czyli studziennej niema mowy w obrębie miasta. Badano okolice najbliższe i przekonano się, iż w sąsiedztwie Krakowa bezpośredniem niema nigdzie wody gruntowej dobrej, odpowiadającej słusznym wymaganiom sanitarnym. Natomiast w dalszych od Krakowa miejscach znaleziono znaczne zapasy znakomitej wody gruntowej jak w Zalesini, Sance i Baczynie tudzież w Cholerzynie i Budzynie. Wsie pierwsze leżą w znacznej stosunkowo odległości od Krakowa i według poszukiwań bardzo dokładnych i ścisłych ś. p. Klugera nie mogłyby dostarczać dostatecznej już teraz dla Krakowa ilości wody; Cholerzyn zaś i Budzyn graniczące z Śmierdzącą dają wodę za miękką, nie bardzo smaczną, którąby z powodu niskiego położenia miejsca trzeba było maszynami parowemi pompować do osobnego zbiornika stosunkowo znacznie wzniesionego. Z tych poszukiwań nabrano przekonania, iż o użyciu wyłącznem lub przynajmniej przeważnem wody gruntowej myśleć nie można, pomijając już, iż wodociągi z wodą gruntową, z powodu możności zanieczyszczenia wody przez lepszą uprawę ziemi lub powstanie zakładów przemysłowych, nie byłyby bardzo pewne. Dlatego wzięto znów pod uwagę rozmaite zdroje już w znaczniejszej odległości wytryskujące, mianowicie źródła Nielepickie, Czatkowickie i Regulickie. Pierwsze, wydobywające się, jak wiadomo, ze spodu północnego stoku wzgórz położonych naprzeciw Niegoszowic, przy gościńcu prowadzącym z Krakowa do Krzeszowic, są tak nisko położone i dają tak mało wody, iż o użyciu ich wyłącznem niema mowy.

Czatkowice natomiast dostarczają znacznej, bo przeszło 5000 metrów sześciennych na dobę, ilości wody, leżą stosunkowo wysoko (bo 72 metry nad poziomem Rynku krakowskiego), wodociąg z nich możnaby łatwo w razie potrzeby zasilić wodą z Paczołtowic i Czerny, lecz na nieszczęście woda z ich źródeł jest za miękka, przez to niesmaczna i za ciepła (12 do 12·5 C.), a skutkiem tego nieorzeźwiająca. Za to Regulice położone, jak wiadomo, tuż za miasteczkiem Alwernią, dostarczają znakomitej wody źródlanej, której przymioty fizyczne i chemiczne odpowiadają koniecznym wymaganiom sanitarnym, a ilość, biorąc pod uwagę tylko sześć głównych zdrojów, wystarczy z wszelką pewnością na teraz i najbliższą przyszłość dla Krakowa. Rzut oka na mapę przekonywa, iż wodociąg regulicki może być bardzo łatwo w razie wzrostu Krakowa, a tem samem większej konsumcyi, zasilony wodą rozmaitych innych źródeł, położonych na stokach wzgórz między Regulicami a Krakowem czyli raczej Balicami. Otóż na te to zdroje zwróciła uwagę swą komisya wodociągowa i poleciła ś. p. inżynierowi Władysławowi Klugerowi, który przedtem zbadał dokładnie pod względem hidrograficznym dalsze i bliższe okolice Krakowa i dowiódł, iż o użyciu wody gruntowej do wodociągów niema mowy, sporządzenie planów i kosztorysów na wodociąg z Regulic do Krakowa. S. p. Kluger wziął się do pracy z zamiłowaniem przedmiotu i z tą umiejętną ścisłością, jaka cechuje technika gruntownie w swym zawodzie wykształconego. Naprzód przeto ujął źródła dwa pierwsze i najwydatniejsze cembrzyną żelazną i mierzył codziennie wypływ wody za pomocą żelaznej przewały według znanych wzorów. Następnie wytrasował, a raczej wytrasowali urzędnicy budownictwa miejskiego pod jego kierunkiem naukowym, że się tak wyrazimy, bo choroba nie pozwoliła mu samemu tej pracy dokonać, linią wodociągową z Regulic do Krakowa i na tej podstawie wypracował ś. p. Kluger ogólne plany i kosztorysy ujęcia źródeł w Regulicach, wodociągu z ekweduktami i syfonami od Regulic do zbiornika na Sikorniku, zbiornika tego i poprowadzenia rur żelaznych od zbiornika do miasta, tudzież ich rozgałęzienia w śródmieściu według systemu radyalnego. Wkrótce po nadesłaniu do Krakowa z San Remo planów i kosztorysów umarł inżynier Kluger z nadzwyczajną szkodą dla sprawy tak świetnie przez siebie rozpoczętej, a komisya wodociągowa znalazła się w wielkim kłopocie, tem bardziej, iż między ziomkami nie mogła wynaleść nikogo, któremuby można jako doświadczonemu na tem polu pracownikowi poruczyć budowę wodociągów i to budowę, wymagającą ze względu na mały spadek szczególniejszych ostrożności. — Tymczasem w łonie komisyi wodociągowej rodziły się ciągle wątpliwości, czy źródła regulickie dostarczają oznaczonej przez ś. p. Klugera wody i czy zmiany ich wydatności nie są za wielkie. Dla dania pewnej na te pytania nader ważne odpowiedzi, zbudowano we wrześniu r. 1884 w Regulicach basen drewniany o 36 metrach sz. objętości i zaczęto mierzyć wydatność 6 głównych zdrojów regulickich przez oznaczenie czasu potrzebnego do jego napełnienia. Pomiary te wraz z obserwacyami meteorologicznemi w Regulicach robiły się od tego czasu codziennie i będą w swym czasie podane do publicznej wiadomości.

Tymczasem na zalecenie p. Schtücka, inżyniera budowli wodnych miasta Karlsruhe nawiązano rokowanie z p. Friederichem, który rozszerzał wodociąg we Frankfurcie nad Menem, był jego dyrektorem przez kilka lat, a obecnie jest starszym inżynierem przy urzędzie budowli wodnych W. Księstwa Badeńskiego. Inżynier Friederich przybył do Krakowa rzeczywiście w ostatnich dniach października 1884, zwiedził okolice Krakowa, uznał zdroje regulickie za odpowiednie pod każdym względem dla wodociągu krakowskiego i podjął się wypracować orzeczenie o projekcie ś. p. Klugera, tudzież obliczyć potrzebę wody dla Krakowa na podstawie nie ryczałtu, ale jednostek konsumcyjnych ustanowionych przy jego udziale przez Towarzystwo niemieckich inżynierów wodnych i gazowych. Przez kilka miesięcy zbierał Magistrat krakowski potrzebne dla p. Friedericha daty statystyczne dotyczące miasta naszego, a w pierwszych dniach września r. 1885 nadeszły do Krakowa obydwie prace przez komisyę wodociągową od inż. Friedericha zażądane. Pisma te były zaraz przedmiotem narad komisyi wodociągowej; przetłomaczone zostały następnie na polskie i wkrótce ukażą się w druku. W elaboracie swym zażądał p. Friederich między innemi wytyczenia trasy klugerowskiej na gruncie, a to celem możności orzeczenia, czy i w jakim kierunku zmienić ją wypadnie na podstawie zbadania położenia na miejscu. Roboty tej dokonano w październiku 1885 i zawezwano p. Friedericha zaraz do przyjazdu do Krakowa, lecz otrzymano odpowiedź, iż z powodu swych zajęć urzędowych będzie mógł przybyć do zobaczenia i zbadania tracy dopiero w połowie kwietnia r. 1886. Rzeczywiście od dni kilku jest p. Friederich w Krakowie i ogląda z jednej strony wytkniętą na gruncie trasę, z drugiej bada położenie źródeł mogących przy wzroście Krakowa zasilić w przyszłości wodociąg regulicki, ile że według obliczenia p. Friedericha, które zdaniem komisyi wodociągowej ulegnie przewidzianym przez autora modyfikacyom i redukcyom, zawsze rachować trzeba na wzrost miasta, a tem samem i konsumcyi.

Z tego wszystkiego nabrać można przekonania, iż komisya wodociągowa postępuje w swem zadaniu bardzo ostrożnie według planu ściśle zakreślonego, a spodziewa się, iż jeżeli nie w bieżącym to w przyszłym roku przyjdzie z pewnemi wnioskami względem budowy wodociągu i dlatego uprasza o przyjęcie dotychczasowych kroków do wiadomości, tudzież udzielenie kredytu w kwocie 10.0000 złr., tak na wydatki w r. 1885 w kwocie 2443 złr. poczynione, jak i wydatki w r. b. poczynić się mające, zastrzegając, iż dokładnie zda sprawę ze wszystkich swych czynności przy przedstawieniu wniosków ostatecznych.

Teraźniejsze wnioski komisyi brzmią, jak następuje:

1) Zdanie sprawy z dotychczasowych czynności komisyi wodociągowej przyjmuje się zatwierdzająco do wiadomości; 2) na wydatki z czynności przygotowawczych do wodociągów w r. z. dokonane i w roku bieżącym dokonać się mające, wyznacza się kredyt w kwocie 10.000 złr. z funduszu pożyczkowego, jako zaliczka zwrotna asygnować się mająca.

W dyskusyi nad tym ważnym przedmiotem zabiera głos r. m. poseł Chrzanowski. Sądzi on, że ze wszystkich robót w mieście naszem najważniejszą i najpilniejszą jest budowa wodociągów, mogących dostarczyć całej ludności miejskiej wody zdrowej w dostatecznej ilości. Jest to nieodzownem dla zdrowia mieszkańców, dla utrzymania czystości w mieście; dostarczenie zdrowej wody wpłynie bardzo skutecznie na zmniejszenie wielu chorób, a między innemi tyfusu. — Gdy toczy się sprawa o wyznaczenie nowego kredytu na dalsze przedwstępne badania, zwraca uwagę, iż przykład Wiednia powinien nauczyć, jak dokładnie i wszechstronnie należy badać, czy obrane źródła dostarczać mogą przez dłuższy szereg lat dostatecznej ilości wody. — Wykazuje potrzebę geologicznego zbadania gruntownego pokładów ziemi, w których źródła się znajdują, oraz aby trasę wodociągu prowadzić w ten sposób, iżby później wodociąg zasilać można z źródeł leżących między Regulicami a Krakowem, gdyż ilość wody w źródłach regulickich może później zmniejszyć się znacznie.

R. m. prof. Dr Rosenblat uważa również wodociągi za kwestyę żywotną dla miasta i będzie głosował za udzieleniem sumy na dalsze badania, lecz uzasadnia, że z pierwszym punktem jej wniosków Rada zgodzić się nie może, gdyż dotąd nie zawiera on nic stanowczego, mianowicie nasuwa wątpliwości co do ostatecznej wydatności dla Krakowa źródeł regulickich i co do szczegółowej opinii fachowych znawców, która to opinia jedynie na p. Friederichu opierać się nie może.

R. m. Dr Warschauer, jako lekarz uznaje również konieczną potrzebę wodociągów, ale kładzie nacisk na to, aby wtedy dopiero przystąpiono do ich budowy, gdy będzie pewnem, że wystarczą one przynajmniej na 25 lat (głosy „na 50“) na potrzeby miasta.

R. m. Faustyn Jakubowski zwraca uwagę, że zasadnicza dyskusya miejsca dziś mieć nie może, chodzi bowiem jedynie o kredyt na dalsze przygotowawcze badania. Gdy te zostaną dokonane, wówczas Rada będzie miała sposobność wypowiedzenia swojego stanowczego zdania i poczynienia poprawek w projekcie.

Po przemówieniu sprawozdawcy r. m. prof Dra Domańskiego, który wyjaśnił, że komisya działaniem swojem uwzględnia wszelkie wyrażone obecnie życzenia, Rada uchwaliła zażądany kredyt 10.000 złr., nie uznając potrzeby przyjmowania zatwierdzająco do wiadomości sprawozdania komisyi, która nie jest ostatecznym wyrazem jej działania.

Do sprawy tej uczynił jeszcze r. m. Chęciński wniosek, aby komisya zbadała źródła w Czatkowicach, które mogą zasilić skutecznie wodociąg regulicki.

Po załatwieniu wniosku o sprostowanie granicy parceli budowlanej własnością miasta będącej przy ul. Kupa i wniosku o sprzedaż 4·72 m. kwadrat. gruntu miejskiego przy ulicy Miodowej, tudzież uchwaleniu zakupna gruntu na rozszerzenie cmentarza krakowskiego między traktem warszawskim a gruntami do spadkobierców śp. X. Ludwika Boczkowskiego należącemi — za sumę 400 złr. — Rada przystępuje do obrad nad zatwierdzeniem warunków, na podstawie których dozwolone być może założenie sieci telefonicznych w mieście Krakowie. Po dyskusyi warunki te zostały zatwierdzone z poprawką r. m. prof. Dra Domańskiego, aby konduktory należycie funkcyonowały, mianowicie konduktory prowadzące od słupów żelaznych na dachach domów, na którychto słupach prowadzoną będzie sieć telefoniczna.

R. m. Dr Faustyn Jakubowski uczynił wniosek, aby z powodu koniecznej potrzeby restauracyi pewnych części Sukiennic, wybrać komisyę dla Sukiennic, złożoną z trzech budowniczych, członków Rady miejskiej i p. T. Prylińskiego, którąby wnioski swe niezwłocznie Radzie przedłożyła.

Wniosek ten odesłano do sekcyi ekonomicznej. Na tem posiedzenie zakończono.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 23 kwietnia.

— **Dziś w wielki Piątek** odbyło się we wszystkich kościołach krakowskich o godz. 9 rano uczczenie Krzyża św. i złożenie Chrystusa Pana do grobu. Przy prześlicznej też pogodzie rozpoczęło się zwiedzanie grobów, które jutro, jeżeli pogoda dopisze, zamieni się w formalną pielgrzymkę.

— **Jutrzejszy Nr „Czasu“** wyjdzie o godzinie 4 po południu. O tej też godzinie będą mogli prenumeratorzy odbierać *Czas* we wszystkich ajencyach naszego dziennika.

— **Dziennik Polski** zamieszcza następujące pismo: „Szanowna Redakcyo! Nie jest prawdą, jak utrzymuje korespondencya z Krakowa w nr. 90 *Dzien. Pol.*, że „starosta tutejszy nie wahał się odwiedzać osobiście przywódców żydowskich w Kaźmierskich zaułkach i kaptować ich na rzecz Dra Machalskiego.“

„Nie jest również prawdą, abym był wzywał przełożonych władz tutejszych, by podwładnym swoim polecili kategorycznie głosować na Dra Machalskiego.“

Kraków 21 kwietnia 1886.

C. k. radca dworu
Badeni.“

— **P. Tomasz Dykas**, znany artysta-rzeźbiarz, przepędziwszy pół roku za granicą, a mianowicie we Włoszech, Francyi i Niemczech, przybył na parę dni do Krakowa.

— **P. Howorka**, sympatyczny dziennikarz czeski, bawi w naszem mieście.

— **Izba handlowo-przemysłowa** krakowska odbyła wczoraj w południe posiedzenie, na którem zastanawiano się nad trudnościami paszportowemi, jakie władze rosyjskie czynią bezzasadnie przy wizie paszportów na podróż w granice państwa rosyjskiego. Na posiedzeniu tem postanowiono udać się telegraficznie do ministerstwa spraw zewnętrznych i wewnętrznych, oraz do posła Izby handlowej Dra Arnolda Rapoporta, aby trudności te usuniętemi być mogły, trudności tamujące niekorzystnie ruch handlowy.

— **Dla pogorzelców Stryja** przesłał dziś Dawny Resurs krakowski na ręce p. starosty Manasterskiego 200 złr.

— **Zbór izraelicki** odbył wczoraj posiedzenie i uchwalił 300 złr. zapomogi dla pogorzelców Stryja. Prócz tego utworzonym został komitet, złożony z pp. adwokata Zygmunta Blatteisa, Hirscha Landaua, M. Ehrenpreisa, L. Löwenheima, J. Przeworskiego, J. Heidenfelda, F. Pamma, L. Reicha, E. Mirtenbauma i J. A. Proppera. Komitet ten zwiększy się jeszcze przybranymi członkami i rozwinie akcyę na Kazimierzu w porozumieniu z komitetem miejskim, któremu też będzie doręczał zebrane przez siebie dary, tak w gotówce, jak w odzieży i w żywności.

— **Wozy miejskie** będą w tych dniach objeżdżać ulice miasta, by zbierać odzież dla pogorzelców Stryja. Praktyczny ten zaiste projekt, podniesiony w naszym dzienniku, przyniesie rzeczywistą korzyść dla nieszczęśliwych, ułatwi on bowiem dobroczynności publicznej, ktora objawia się silnie w tej mierze, złożenie starej, niepotrzebnej w domach odzieży. O czasie przejazdu wozów z członkami komitetu i urzędnikami miejskimi, zawiadomią publiczność ogłoszenia; prócz tego przejazd wozu sygnalizowanym będzie dzwonkiem.

Składki pieniężne i dary w odzieży dla pogorzelców przyjmować także mają prawo tak sekretarz prezydyalny Magistratu w godzinach urzędowych od 9ej do 1ej i od 4ej do 6ej, jak również komisarze obwodowi. Ofiarodawcy otrzymają na każdy datek pokwitowanie wycięte z księgi sznurowej.

— **Odczyt**. Na dochód pogorzelców m. Stryja odczyta p. Lubicz Orłowski w sali ratuszowej Lwowa pierwszą część swego poematu historycznego p. t. „Gwiazdy polskie.“

—O stratach poniesionych w pożarze Stryja, donoszą do pism lwowskich: Jeden z korespondentów wylicza straty profesorów gimnazyum stryjskiego; i tak: dyrektor Misiński postradał całe mienie, meble, suknie, bieliznę i 2000 w obligacyach; prof. Terladziński uszedł tylko z życiem, stracił wszystko; prof. Lemoch wyniósł z domu staruszkę babkę 80-letnią i wyprowadził żonę z dziećmi; pozostało mu tylko to, co miał na sobie; suplent Janik z żoną i 5 dzieci stracił wszystko; suplent Halagarda, co wyratował z mebli, to połamane i rozkradzione; prof. Kosiński stracił w płomieniach cenny zbiór obrazów i piękne urządzenie domu; prof. Fedusiewicz dom własny spalony, ledwo drobnostki uratowali studenci; Horbal, żonaty, sprzęty wyniesione przez studentów, następnie zginęły; Kannenberg był we Lwowie — w mieszkaniu zamkniętem wszystko zgorzało; asystent Tuzinkiewicz, uratowawszy chorego ojca z płomieni, nie miał już po co powracać do domu — wszystko zamienione w popiół. Spis ten losu nauczycieli jest tylko próbką tego, co dotknęło wszystkich obywateli miasta Stryja. Wszystkie przesyłki listowe i towarowe uratowano, między niemi list na 200,000 złr.; zasługa to urzędników Temple i Kawulki, którzy porzucili mieszkanie w płomieniach, aby ratować własność publiczną. Budowę baraków rozpoczęli żołnierze i wezwano do pomocy kilkuset włościan. Bandy włóczęgów i rzezimieszków zjawiły się niebawem po wybuchu pożaru, popełniali oni też liczne kradzieże. Ze Lwowa wysłano komisarza policyi Zajączkowskiego, który zaaresztował wielu złoczyńców.

Onegdaj do godziny 4ej po południu agnoskowano spalone zwłoki następujących 17 ofiar: Służącą u p. Dembickiego; Szyję Szlojmę N., tegoż córkę i jej dwoje dzieci; N. Goldberga 12-letnią córkę; Dawida Korna owdowiałą córkę; Wenię Szifrę Bener; N. Allischa, komisanta, i tegoż dwoje dzieci; emeryt. kancelisty Kądzielskiego; Ozyasza Szyi N., krewnego p. Halperna i panny N. N., która mieszkała u Dra Serkowskiego. Zwłoki nieszczęśliwych zostały pogrzebane. Liczba mniej lub bardziej ciężko poparzonych osób na razie nawet w przybliżeniu nie da się oznaczyć, ponieważ wielu leczy się n. p. we Lwowie itd.

— **Z powodu wzmianki** o wybuchnięciu rzekomo pożaru kominowego przy ul. św. Agnieszki, którą to wzmiankę umieściliśmy onegdaj wskutek doniesienia od kompetentnej władzy, przysyła nam wyjaśnienie p. Jan Belm, majster kominiarski, z prośbą o zaznaczenie, iż nie był to pożar kominowy, lecz tylko zaszło wylatywanie iskier z komina z powodu silnego napalenia w piecu i wielkiego wichru.

— **Uczciwy złodziej**. Pewna jejmość, przybyła z prowincyi, chciała sobie użyć w Warszawie i poszła do teatru. Grano *Porucznika Szykowskiego*, z którego tak się śmiała, że aż łzy cisnęły jej się do ócz. Za powrotem jednak do domu łzy te puściły jej się naprawdę, gdy ujrzała brak portmonetki, w której mieściło się całe jej mienie, z dziesięciu rubli złożone. Widocznie ktoś w ścisku, gdy wychodziła z teatru, wyciągnął jej z kieszeni portmonetkę. Ostatecznie poradziła sobie jakoś i na trzeci dzień miała już wyjeżdżać, kiedy posłaniec przynosi jej mały pakiecik, do niej adresowany. W pakieciku tym mieściła się portmonetka z dziesięciu rublami i notatkami, oraz liścik tej treści: „Ujrzawszy parafiankę z prowincyi, myślałem, żeś pani przybyła z porządnie naładowaną kiesą, tymczasem zawiodłem się haniebnie. Widzę, że pani może jesteś więcej potrzebująca odemnie, dlatego zwracam portmonetkę. Czynię to tem chętniej, że udało mi się prawie równocześnie trafić do lepiej naładowanej kieszeni. — Posłaniec nie zapłacony.“ Uszczęśliwiona zapłaciła posłańca, tenże jednak nie mógł powiedzieć nazwiska, ani wskazać adresu tak uczciwego złodzieja.

— **Długi króla bawarskiego**. Z Monachium donoszą: Mnożą się skargi sądowe na króla Ludwika. W ubiegłym roku zaledwie zdołano zażegnać burzę i zapłacono z ciężką biedą 80,000 marek pewnemu przemysłowcowi. Dziś sprawa stoi gorzej. Wachter i Morstad, fabrykanci wodociągów, zaskarżyli cywilną listę na 120,000 marek, a prócz tego wniesiono jeszcze pretensyj na przeszło 800,000. W stolicy Bawaryi obiegają dziwne pogłoski, n. p., że król, mieszkający w Hohenschwangau, posłał dwóch dragonów do Monachium, aby uwięzili ministra finansów. Wieściom tym nikt nie wierzy, ale charakterystycznem jest, że podobne baśnie wogóle powstają.

— **Podarunek ślubny Cesarza chińskiego**. Oryginalny podarunek przygotował młody cesarz państwa niebieskiego, Kuang-Su, dla przyszłej swej żony. — Ubiegłej jesieni, wicekról prowincyi Petschili, Li-Hong-Tzang, chcąc pozyskać cesarza dla projektu wprowadzenia kolei żelaznych, kazał zbudować całkowity miniaturowy pociąg, którego lokomotywa wprawioną była w ruch za pomocą systemu zegarowego, sprowadził z San-Francisko odpowiednie szyny długości 100 stóp i kazał je ułożyć w ogrodzie cesarskim w Pekinie. Gdy pociąg ruszył z miejsca, cesarzowa regentka i młody cesarz nie mogli wyjść z podziwienia, a gdy wicekról podarował ów pociąg młodemu władzcy, tenże zadecydował, aby pozostał nietknięty, gdyż pragnie go ofiarować do zabawy przyszłej żonie swojej.

— **Wykopaliska w Palestynie**. P. Wawrzyniec Oliphant, znany badacz Palestyny, odkrył na północno-zachodniem wybrzeżu jeziora Galilejskiego ruiny dwóch synagog. Jedna z nich w miejscowości, nazwanej Kanef, jest już zupełną ruiną. Mury drugiej wznoszą się jeszcze do wysokości 9 stóp. Ta ostatnia synagoga położona jest na północnej pochyłości Wady-Shukeiyef; architektura świątyni jest prosta. Dr Merril odkrył niedawno w Jerozolimie stary mur, długości 20 stóp, który uważa za dalszy ciąg tejże synagogi. Podczas robót wykopaliskowych odkryto znaczną ilość szczątek po dziesiątym legionie, a między innemi napis na kolumnie marmurowej, znalezionej na 15 stóp pod powierzchnią ziemi.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała wczoraj rano złodzieja na kolei w osobie Ludwika Schaurka, lat 21 liczącego, rodem z Strażowa *ad* Łańcut, który dokonawszy w nocy z 21 na 22 b. m. kilka kradzieży rzeczy z poczekalni i wagonów, chciał umknąć z miasta. Schaurek, fachu ślusarskiego, opuścił przed kilkoma dniami więzienie kryminalne i z Krakowa wyszupasowany został — już przy pierwszem aresztowaniu był w posiadaniu klucza od wagonów.

Repertuar teatru krakowskiego.

W poniedziałek 26go: Po raz pierwszy *Pan Tadeusz*, obraz dramatyczny w 8 obrazach, z poematu A. Mickiewicza, ułożył dla sceny L. Kwieciński, muzyka A. Wrońskiego.

We wtorek 27go: *Pan Tadeusz*, obraz dramatyczny w 8 obrazach, z poematu A. Mickiewicza, ułożył dla sceny L. Kwieciński, muzyka A. Wrońskiego.

We czwartek 29go: *Pan Tadeusz*, obraz dramatyczny w 8 obrazach, z poematu A. Mickiewicza, ułożył dla sceny L. Kwieciński. — Abonamentu N. 8.

W sobotę 1go maja: Po raz pierwszy *Bracia Lerche*, komedya w 3 aktach, przez A. Asnyka.

Początek przedstawienia o godzinie 7½.

— D. 22go kwietnia pogoda, wietrzno; term. od —0·4 doszedł do 11·2 C. Barometr wysoko; o godzinie 7ej rano d. 23go stan jego był 750·0 millim., term. 2·4 C. — Wiatr wschodni.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły: w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagielloń. *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godziny 12ej od 1ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej.—Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

Groby królewskie i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10ej w niedziele i święta o godzinie ½12.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki, czwartki i soboty od 10—12, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny11-ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

— *Wielka Sobota* d. 24go kwietnia: ś. Saby żołn.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Dziennik *Der Westen*, wydawany w Chicago przez Towarzystwo dziennikarskie w Stanie Illinois, zamieszcza w numerze swym z 4 kwietnia obszerny artykuł pod tytułem: „Ziomkowie Kościuszki“. Nieznany autor artykułu zestawiając dokładną statystykę kolonij polskich w Stanie Illinois, ocenia charakter Polaków z rzadką bezstronnością i z wyjątkową sympatyą, do jakiej nie przyzwyczaiły nas dzienniki wychodzące w Europie w języku niemieckim. Autor podaje liczbę kościołów, szkół i stowarzyszeń, wymienia dzienniki wydawane przez Polaków i wyraża uznanie dla odznaczających się wybitniejszem stanowiskiem osobistości.

Arcydzieł sztuki plastycznej w fototypach Karola Divalda (Budapeszt i Preszów, nakład Divalda) opuścił prasę zeszyt 2 tomu II i zawiera następujące reprodukcye słynnych mistrzów: Euterpa; Hołd pasterzy Józefa Ribery; Madonna Murilla; Tryumf Sylena P. P. Rubensa; Krajobraz Wynantsa.

Zwischen Donau und Kaukasus. Land-und Seefahrten im Bereiche des Schwarzen Meeres von A. v. Schweiger-Lerchenfeld (Wien, A. Hartlebens Verlag). Ogólna uwaga Europy skierowaną jest obecnie z wielkiem zajęciem na kraje bałkańskie i nad Czarnem Morzem leżące, gdzie wkrótce mogą zajść ważne wypadki i zmiany polityczne. W samą porę więc występuje znany podróżopisarz Schweiger Lerchenfeld z opisaniem tych krajów zarówno pod względem geo- i etnograficznym, jakoteż historycznym, a mianowicie będą szczególniej uwzględnione kraje Bałkańskie, Krym, Kaukaz i Mniejsza Azya. Całe dzieło na pięknym welinowym papierze wyjdzie w 25 zeszytach z 215 rycinami i 11 mapami, z których 2 wielkie ścienne mapy. Pierwszy zeszyt, który opuścił już prasę, przedstawia się bardzo okazale.

Sprawy sądowe.

Hultajska piątka.

Skład Trybunału: przewodn. p. Höflich; assydenci pp. Dołkowski i Dr Bujak; protokolant: Drd. Dziubczyński.

Ława przysięgłych: pp. Dr Brzeziński, Lenert, Böhm, Kłobukowski, Jachimowicz, Rojkowski, Skakalski, Przybiecki, Katzerer, Berski, Filochowski, Rzewuski.

Oskarżyciel publiczny: zastępca prokuratora p. Łoziński.

Obrońcy: Drowie Koy, Bogusz, Doboszyński.

W dniu 4 lutego b. r. miał jubiler tutejszy p. Kwiatkowski nadać na poczcie sporą paczkę precyozów, a pamiętając, że ludzie pochopniejsi są do złego, jak do dobrego i nie zawsze baczą na przepisy prawodawcy z góry Synai i późniejszych prawodawców, wcisnął paczkę do głębokiej kieszeni paltota i trzymał na niej rękę bez ustanku. Wmieszawszy się między publiczność na poczcie w Sukiennicach, zażądał p. K. adresu przesyłkowego, dobył drobnych pieniędzy ze spodniej kieszeni na zapłacenie, a kiedy znów sięgnął do pal-

tota, aby strzedz paczki z precyozami, spostrzegł, że już niema czego pilnować, bo pudełko znikło z kieszeni. Trwało to kilka sekund. Na krzyk poszkodowanego znaleźli się świadkowie, którzy widzieli, jak jakaś dziewczyna, którą dokładnie opisali, wybiegła przed chwilą z jakimś chłopakiem. Natychmiast dano znać do policyi, gdzie jednomyślnie zgodzono się na podstawie opisanych symptomatów na to, że to nikt nie popełnił kradzieży, jak tylko Anielka. A gdzie jest Anielka, tam jest zapewne i Butwiński. Za tą nitką poprowadzone dochodzenia doprowadziły do przyaresztowania pięciu osóbistości, znanych policyi i c. k. sądom nietylko z widzenia.

Butwiński w ostatnich dziesięciu latach był dwanaście razy karany za kradzież, a dwa razy za inne przestępstwa, ale choć w oczach ludzi zhańbiony, wydał się białym i czystym dla Anielci, która, chociaż mu przy ołtarzu nie ślubowała miłości małżeńskiej, kochała go tak mocno, że przy rozprawie całą winę chciała wziąć na siebie. — Trzeci wspólnik, przyjaciel domu poprzednich, Józef Michalski, cieszył się także życiowem doświadczeniem, jakiego się nabiera w c. k. domu kary, czwarty Markus Szwarz, był wprawdzie tylko sześć razy za kradzież karany, ale ceniono go wielce w gronie przyjaciół jako bystrego doradcę. Szwarz jednak i piąty spólnik niejawny, Jochnowicz, mieli tę wadę, że lekceważenie praw własności okazywali nietylko trzecim, do spółki nienależącym, ale także swym wspólnikom. Kiedy Anielcia z Michalskim zabrała paczkę klejnotów, dla zgubienia śladu dała ją Butwińskiemu, ten podał ją dalej Szwarzowi, Szwarz, umniejszywszy jej objętość o dwa pierścionki, sprzedał Jochnowiczowi za 1 złr. 50 ct. Zanim jednak Jochnowicz mógł ten interes zrealizować, a realizacya ta rokowała niezłe nadzieje, bo klejnoty warte były przeszło 300 złr. — policya przychwyciła spekulantów.

Przysięgli uznali oskarżonych **jednomyślnie** winnymi, a trybunał skazał Anielcię, z nazwiska Korczyńską, na 1½ roku, Butwińskiego na 5 lat, Michalskiego na 2 lata, Szwarza na 2½ roku, Jochnowicza na 3 miesiące więzienia.

Skazani przyjęli wyrok wygłoszeniem paru stosownych aforyzmów, jak n. p. Butwiński: „Pan Bóg wysoko, Cesarz daleko, niema się co odwoływać, dziękuję sądowi za żywienie przez 5 lat.“ Szwarz wzgardził odwołaniem, „bo ten sąd nigdy nie uwolni złodzieja,“ Anielcia z powodzeniem odegrała scenę zemdlenia, Michalski zaś westchnął na niesprawiedliwość ziemską.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Sprawozdanie inspektora przemysłowego dla Galicyi i Bukowiny za rok 1885.

II.

Znakomicie opracowanym jest bardzo obszerny następujący ustęp w sprawozdaniu inspektora p. Nawratila, o dystylarniach nafty i fabrykach cerezyny. Z prawdziwem zamiłowaniem i gruntowną aż do najsubtelniejszych drobnostek dochodzącą znajomością przedmiotu skreślił p. Nawratil wszelkie braki i strony ujemne fabryk przerabiających wosk i olej ziemny, wychodząc z najzupełniej słusznego założenia, że ta gałęź galicyjskiego przemysłu, tak bujnie wyrosła na nieurodzajnym zresztą gruncie Galicyi, zasługuje na szczególniejszą uwagę i opiekę u wszystkich organów i czynników, wchodzących z nią w jakikolwiek związek.

Aby należycie ocenić wszystkie reformy i środki zaradcze proponowane przez p. Nawratila dla zabezpieczenia nietylko zdrowia i życia zajętych robotników, ale także stanu ekonomicznego samych przedsiębiorstw naftowych, wypadałoby cały ustęp dotyczący dosłownie przytoczyć, sądzimy jednak, że organ „galicyjskiego Towarzystwa dla popierania przemysłu i górnictwa naftowego,“ *Górnik*, byłby najstosowniejszem miejscem do szczegółowego zajęcia się tym rozdziałem sprawozdania p. Nawratila, które zasługuje na jak najszersze rozpowszechnienie w kołach wszystkich bez różnicy przemysłowców naftowych.

Na przemyśle naftowym kończy p. Nawratil szczegółowe wyliczanie odrębnych właściwości ważniejszych gałęzi wielkiego przemysłu galicyjskiego, zwiedzonych w ciągu roku 1885 i przechodzi do określenia swego stosunku do władz przemysłowych pierwszej i drugiej instancyi.

Nowość instytucyi inspektorów przemysłowych i niedostateczne obeznanie się z nowszemi ustawami i przepisami przemysłowemi jest tutaj widocznie przyczyną, że władze przemysłowe pierwszej instancyi t. j. starostwa i dwa magistraty Lwowa i Krakowa, nie zawsze korzystały z pomocy fachowej i urzędowej inspektora tam, gdzieby to było pożyteczne albo nawet konieczne.

Załączona przez p. Nawratila tablica statystyczna rozpraw edyktalnych w Galicyi w ciągu r. 1885, dotyczących albo koncesyonowania nowych przedsiębiorstw albo rozszerzenia już istniejących, wykazuje wszystkich razem rozpraw 141, z tych zaś 61, o których inspektor przemysłowy według rozporządzenia z dnia 27 października 1884 r. winien być poprzednio uwiadomionym. P. Nawratil był jednak uwiadomionym tylko o 26 i to poczęści bardzo niekompletnie, gdyż bez przedłożenia planu nowego przedsiębiorstwa, wobec czego kilkakrotnie nie był w możności wydania natychmiast swego pisemnego lub ustnego orzeczenia.

W ciągu roku 1885 widział się p. Nawratil spowodowanym do zrobienia 35 doniesień do władz galicyjskich, o dostrzeżonych brakach i potrzebach nowych zarządzeń w zwiedzonych fabrykach; na tych 35 doniesień otrzymał p. Nawratil tylko 12 odpowiedzi ze strony władz poinformowanych, los reszty pozostał niewiadomym dla p. inspektora. Takich szczegółów znajdujemy więcej jeszcze w sprawozdaniu p. Nawratila.

Nie ulega wątpliwości, że od dwóch lat instytucya inspektoratu przemysłowego staje się coraz mniej obcą dla wielu władz galicyjskich tak rządowych jak i autonomicznych, — byłoby jednak w każdym razie bardzo pożądanem, aby ten proces obznajamiania się postępywał trochę szybciej i aby dotyczące władze bez wyjątku użyczały wszędzie energicznego poparcia inspektorowi tak w interesie humanitarnym samej instytucyi jak i dla umocnienia stanowiska inspektoratu przemysłowego, którego znaczenie i działalność cierpieć muszą wobec osób interesowanych, ograniczone jedynie na stawianie platonicznych wniosków bez widoków ich przeprowadzenia.

Ostatni ustęp drugiego rozdziału zajmuje się wypadkami nieszczęśliwymi w ciągu r. 1885. P. Nawratil podaje liczbę tych wypadków zaszłych jedynie w galicyjskich przedsiębiorstwach na 145, z czego 52 wypadków śmiertelnych. Nie jest to wszakże cyfra zupełna; p. Nawratil nie wątpi, że liczba wypadków nieszczęśliwych wogóle musi być w każdym razie większą i podnosi zupełnie słusznie z ubolewaniem, jak niedostateczne informacye otrzymywał w tej mierze w drodze urzędowej. Z powyższych 145 wypadków 73 zostało zgłoszonych inspektorowi przez starostwa powiatowe, sądy, klinikę uniwersytecką i szpitale, o reszcie t. j. o 72 wypadkach dowiedział się p. Nawratil przypadkowo lub ze źródeł prywatnych, w wielu razach wprost interesowanych, aby zaszły wypadek nie dostał się do wiadomości władzy odnośnej.

„Nawet bardzo głośne wypadki,“ mówi p. Nawratil, „zaszłe pod okiem bezpośredniej władzy, byłyby mi pozostały nieznane, gdyby wiadomości dziennikarskie albo prywatne nie były zwróciły mojej uwagi.“ — Istnieje przecież rozporządzenie ministeryalne z 27 października 1884 r., polecające władzom donoszenie o wszystkich w przemyśle zaszłych wypadkach nieszczęśliwych inspektorowi przemysłowemu, lecz to rozporządzenie, jak wiele innych, pozostaje niejednokrotnie cennym materyałem do nieprzestrzegania.

Z powyższych 145 wypadków przypada na kopalnie i fabryki oleju i wosku ziemnego 79, z czego 32 śmiertelnych, na tartaki 32 z 10 śmiertelnemi, wreszcie na młyny 19 z 5ciu śmiertelnemi, podczas gdy reszta rozdziela się na inne pomniejsze rodzaje przedsiębiorstw.

Cyfry przytoczone są w porównaniu z wypadkami nieszczęśliwemi w innych okręgach przemysłowych rzeczywiście olbrzymie, przedewszystkiem te, odnoszące się do przemysłu naftowego i do tartaków, które osięgają niezawodnie najwyższe liczby procentowe w stosunku do ilości zatrudnionych robotników w ogólnem zestawieniu całego austryackiego przemysłu.

Już te same daty powinnyby wystarczyć dla umotywowania potrzeby inspektorów przemysłowych, zwłaszcza w Galicyi, gdzie — jak przedstawia p. Nawralil — przyczyna tylu wypadków polega częścią w nieodpowiedniem prowadzeniu przedsiębiorstw, częścią zaś w braku nadzoru, a nawet w nieświadomości i lekkomyślności samych robotników.

Rozdział trzeci sprawozdania p. Nawratila zajmuje się sposobem zatrudniania robotników, długością czasu roboczego i pauz peryodycznych, tudzież kwestyą odpoczynku niedzielnego. Z uznania godną gruntownością przechodzi p. Nawratil pojedyncze rodzaje kategoryj robotniczych, i wytykając liczne przekroczenia tak co do ilości godzin dziennej pracy, jak co do niezachowywania przerw koniecznych, przedewszystkiem w przemyśle rękodzielniczym, jak wreszcie co do używania dzieci do pracy regularnej, konstatuje wszędzie i zawsze z niezmierną konsekwencyą faktów zapoznawanie własnego interesu ze strony samych robotników, a lekkomyślne tolerowanie rozlicznych nadużyć w tej mierze ze strony służbodawców.

Jakżeż bowiem inaczej, jak nie lekkomyślnem nadużyciem nazwać można fakt przytoczony przez p. Nawratila z jednej z hut szklannych na Bukowinie, gdzie dziecko pięcioletnie było używane w szlifierni przez własnego ojca do regularnej pomocy całodziennej.

Fakt ten pochodzi wprawdzie już zpoza granic Galicyi, ale i galicyjski przemysł, przedewszystkiem rękodzielniczy mógłby dostarczyć niejednych faktów może bardziej jeszcze jaskrawych; że przy podobnych stosunkach w wielu razach nie może być mowy o przestrzeganiu wobec dzieci i młodzieży robotniczej obowiązków ustawy szkolnej, rozumie się samo przez się.

Rozdział czwarty traktuje o wykazach robotniczych, płacy robotników i regulaminach służbowych.

P. Nawratil poświęca tej stronie przemysłu, bardziej administratywnego, aniżeli esencyonalnego charakteru nie mniejszą uwagę, aniżeli innym działom swego sprawozdania i niejeden szczegół wytknięty w tym rozdziale powinienby dojść do wiadomości władz interesowanych, celem zaradzenia skonstatowanym brakom i nielegalnościom. — Tutaj chcemy podnieść jedyny tylko szczegół co do wydawania książeczek robotniczych przez przynależne urzędy gminne. — Kwestya ta pouczenia wszystkich urzędów co do sposobu i potrzeby rychłego i odpowiedniego wydawania książeczek robotniczych była już kilkakrotnie na porządku dziennym i byłoby rzeczywiście bardzo na czasie, aby wszelkie wątpliwości prawne w tej mierze zostały usunięte raz przecież przez oficyalne wytłomaczenie odnośnych punktów nowej ustawy przemysłowej.

Na tej jednej uwadze ograniczyć się musimy odnośnie do czwartego rozdziału sprawozdania p. Nowratila, które w dalszym swym ciągu zawiera ustęp bardzo doniosłego znaczenia: „O wychowaniu fachowem młodzieży robotniczej,“ którym to przedmiotem, omówionym w rozdziale piątym sprawozdania, wypadnie nam zająć się nieco obszerniej.

Dr W. Sz.

Od Administracyi „Czasu.“

Na nieszczęśliwych pogorzelców w Stryju złożyli: M. Jordan Stojowska 10 złr., klasztór OO. Karmelitów na Piasku 10 złr., M. Dąbrowski 4 złr., Agrypina Uszewska 1 złr., p. Marya Ordęga 5 złr., St. Muczkowski 5 złr., Zyg. Czerwiński 15 złr., Maurizzio 10 złr., T. Gieszczykiewicz 1 złr., Jan Mayzel 13 złr., Walerya Mayzel 1 złr., Mania i Stasia Mayzel 1 złr., J. Koszko 1 złr., Kasper i Józefa Reinerowie 10 złr., JE. Wiktor Kopff 10 złr, K. B. 50 ct., J. Patelski 5 rubli, Stanisławowie Mikuccy 10 złr., Dr Aleks. Wilkosz 5 złr., Rodzina M. 9 złr. 50 ct., A. P. 10 złr., Konstanty i Emilia Tchorznicy 15 złr., zebrane na wieczorku środowym w Kole art. literackiem 63 złr. 50 ct., pani E. F. 10 złr., Karol Pawłowski 1 złr., Zefiryn Bielecki 1 złr., Sew. Böhm 5 złr., Stan. Kremerowa 5 złr., Alek Merkiert 10 złr., Adolf Poller 10 złr., Dr Stan. Zieleniewski 5 złr., M. F. 1 złr., A. B. 3 złr., M. K. 3 złr., Janinka 1 złr., p. Wiszniewska aptekarzowa 6 złr. 26 ct, państwo Tadeuszowie Stryjeńscy 10 złr. A. F. B. 5 złr., z woreczka konferencyi N. P. Maryi 5 złr. 60 ct., F. i Z. Cz. 5 złr., Katarzyna Krassowska 10 złr., Fr. B. Gwiazdoń z Wojnicza 10 złr., Feliks Hr. Romer z Iuwałdu 10 złr., Fr. Piotr Kaczmarczyk z Rychwałdu 2 złr., Dr Dominik Markiewicz 5 złr. B. K. 50 ct., prof. Wład. Szajnocha 10 złr. W biórze prezydyalnem Magistratu Dr Szlachtowski 50 złr., J. Grosse 25 złr., Towarzystwo czeskie u Hawełki 25 złr., Architekt Sidek 5 złr., Dr F. Jakubowski 10 złr., K. Zaremba 5 złr., K. Knaus 5 złr., u p. komisarza obwod. 3-go Nathan Schönberg 1 złr., Sina Pelz 1 złr., XX. Misyonarze 30 złr., Salomon Isenberg 1 złr. Wolf Rabinowicz 2 złr., J. M. Thorn 2 złr., J. Liber 1 złr., Pesla Fragner 2 złr., Samson Prokocimer 2 złr., Getzel Austern 2 złr., E. F. Cipres 1 złr. N. Reich 1 złr., Dallet & Kahan 2 złr., S. B. Dallet 10 złr., L. Gleicher 1 złr., Aleks. Czarnecki 1 złr., B. C. 10 złr.

Od dzieci P. O. Ł. 1 worek spory odzieży i 1 pudełko i osobno 2 spodniczki aksamitne dziecinne, od p. Czechowej zawiniątko odzieży i pudełko z kapeluszami, p. Frymanowa 1 pakiet rzeczy, M. E. 1 paczka odzieży, p. Bielak 1 paczka rzeczy, Alfredowa Romerowa 1 paczka odzieży, p. Hr. Husarzewska 1 skrzynka różnej odzieży, p. Hr. Sierakowska 1 paczka dziecinnych ubiorów, p. Wład. Żuławska worek odzieży, państwo Redykowie 2 zawiniątka odzieży i kapelusze, p. Walerya Rzekiecka pakiecik odzieży, p. Wiszniewska aptekarzowa, paczka odzieży, państwo Tadeuszowie Stryjeńscy paczka odzieży, N. N. paczka odzieży, B. K. paczka odzieży.

Dla wygnańców z Prus: E. 1 złr. Rodzina M. 9·50 złr.; Pp. Tadeuszowie Stryjeńscy 5 złr.

Dla córki po śp. Heidenreichu złożyli Konstanty i Emilia Tchórzniccy 5 złr.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

Nadesłane.

Zajścia na półwyspie bałkańskim.

W pałacu królewskim w Atenach czynią przygotowania do wyjazdu króla, który ma się udać do Tessalii, gdzie w tej chwili skoncentrowała Grecya 100,000 wojska.

Doniesienie biura Reutera z dnia 22go b. m., że nota żądająca od Grecyi, aby w przeciągu pewnego czasu dokonała rozbrojenia, zostanie niezadługo wysłaną, zdaje się być w tej chwili najprawdziwszą wiadomością; wszelkie inne zdają się być przedwczesnemi. Anglia, Niemcy, Austrya i Włochy zdecydowały się już na krok stanowczy, czekają tylko na to, żeby i Rosya zgodziła się na to.

O Francyi utrzymują, że na przystąpienie do noty, zawierającej *ultimatum*, zgodzi się, że jednak w demonstracyi flot czynnego udziału nie weźmie.

Telegramy.

Wiedeń 23 kwietnia (pryw.) Do *N. Fr. Presse* donoszą z Belgradu: W sferach radykalnych powstała silna opozycya przeciw koalicyi z liberalnymi. Wybitniejsi przywódcy stronnictw nie zgadzają się na fuzyę z liberalnymi i pragną tylko kooperacyi z liberalnymi przez czas trwania kampanii wyborczej. Część partyi radykalnej połączyła się już jednak z liberalnymi w jeden obóz, którego przywódcami mają być Tausanowicz, Michajłowicz i Proticz.

Wiedeń 23 kwietnia. (pryw.) Do *N. fr. Presse* donoszą z Petersburga: Głosy, żądające okupacyi Bułgaryi, już umilkły, a obecne stanowisko Rosyi w tej kwestyi jest o wiele więcej umiarkowane. Zdaje się, iż obmyślono już sposób, w jakiby należało wywierać pewnego rodzaju wpływ na Portę, aby ks. Aleksander nie znajdował tak silnego protektora w osobie sułtana.

Wiedeń 23 kwietnia. (pryw.) Do *N. fr. Presse* donoszą z Paryża: Utrzymują, że Francya zgodzi się na wystosowanie ultimatum do Grecyi, ale nie weźmie udziału w demonstracyi floty, ani w blokadzie wybrzeży greckich.

Londyn 23 kwietnia. *Times* zaprzecza pogłosce, aby Delyannis był potajemnie przez gabinet rosyjski zachęcanym do akcyi.

Ateny 23 kwietnia. Biuro Reutera donosi: W ubiegłej nocy w pobliżu St. Elias rozpoczął się między tureckiemi a greckiemi strażami przedniemi ogień karabinowy, który trwał około pół godziny. Nikt nie został zraniony. Tureckie straże przednie cofnęły się, ale później wezwał je komendant grecki, aby zajęły dawniejszą swą pozycyę na terytoryum tureckiem, poczem zapanował zupełny spokój.

Ateny 23 kwietnia. Między tureckiemi a greckiemi strażami przedniemi pod Turnawo padło kilka strzałów karabinowych. Nikt nie został ranny. Zajście to niema większego znaczenia.

Mocarstwa nie poczyniły tu jeszcze żadnych nowych kroków celem powstrzymania Grecyi od akcyi.

Telegramy własne „Czasu.“

Wiedeń 23 kwietnia. Rządy obu połów monarchii porozumiały się już, że przedłożenie w sprawie ugody węgierskiej wpłynie w dniu 5 maja do obu parlamentów.

Jenerał Blazekowic zabawi jeszcze około dwu tygodni w Wiedniu, poczem obejmie w Zadarze swe urzędowanie.

Wiedeń 23 kwietnia. Obaj delegowani rumuńscy wyjechali ztąd wczoraj do Bukaresztu.

Wiedeń 23 kwietnia. Do *Tagblattu* donoszą z Berlina: Sprawiło tu pewną sensacyę, iż bawarski budżet wojskowy zawiera znaczne potrzeby. Oficerowie rezerwy i obrony krajowej nie mogą też otrzymać pod żadnym warunkiem uwolnienia od służby, ale tylko urlop.

Wiedeń 23 kwietnia. Do *N. fr. Presse* piszą z Bukaresztu: Doniesienie, iż Izba odroczoną zostanie do dnia 1 czerwca, jest bezzasadne. Sesya parlamentarna, która miała trwać do dnia 15 kwietnia (star. stylu), przedłużoną została do dnia 1 czerwca. Po świętach Wielkanocnych w d. 6 maja rozpocznie się dyskusya szczegółowa nad taryfą cłową.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 23 kwietnia. Arcyks. Wilhelm udzielił na rzecz Stryja 500 złr., ks. Schwarzenberg 1000 złr., a rada miejska berneńska 500 złr.

Praga 23 kwietnia. W czeskim teatrze narodowym odbędzie się w niedzielę wielkanocną wieczór przedstawienie na korzyść pogorzelców w Stryju.

Zadar 23go kwietnia. Arcyks. Rudolf i jego małżonka przybyli tu wczoraj wieczór. Powitano ich z entuzyazmem.

Waszyngton 23 kwietnia. Cleveland wystosował orędzie, zalecające kongresowi uregulowanie kwestyi robotników drogą ustawy i zaznaczające, że niezadowolenie robotników powstaje najczęściej skutkiem nierozważnych żądań chlebodawców. Cleveland proponuje ustanowienie komisyi, składającej się z trzech urzędników państwowych, którąby załatwiała spory między robotnikami a fabrykantami.

Kursa. — Wiedeń — 2 godz. 30. m. popoł. — Renta papier. —·—. — 5% Renta. papier. nieopodatk. —·—. — Renta srebrna —·—. Renta złota —·—. 4% Renta złota węg. —·—. Losy z r. 1860 — ·—. — Akcye Banku Austr. Węg. —·—. — Akcye kredyt. — ·—. — Londyn —·—. — Napoleony —·—. — Lombardy —·—. Losy roku 1864 — ·—. — Akcye Kolei Karola Ludwika — ·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. — ·—. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. — ·—. — Obligacye indemn. galicyjs. — ·—. — Losy prem. węgiersk. — ·—. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. — ·—. — Akcye kolei półn.-zach. austr. — ·—. — 6% Listy zast. hipot. — ·—. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. — ·—. — Akcye kolei Siedmiogr. — —. — Marki —.—. — Ruble — ·—. — Dukaty —·—. —

Usposobienie giełdy: spokojne.

Berlin 23 kwietnia. — Banknoty austryackie —·—. — Krótki Wiedeń —.—. — Krótka Warszawa —·—. — Banknoty rosyjs. —·—. — 5% Listy zast. Polskie —·—. — 4% Listy Likwida. Polskie —·—. — Akcye kolei Karola Ludwika —·—. — Akcye austr. kredytowe —·—.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 23 Kwietnia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	123 —	124 —
Marki niemieckie	61 50	62 20
Dukat ważny	5 90	6 —
20-to frankowka ważna	10 —	10 07
Imperyał ważny	10 26	10 36
Rubel srebrny obrączkowy	1 60	1 68
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	84 50	85 20
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 25	105 50
6% galicyj. pożyczka krajowa	102 —	— —
4½% „ „ „	94 25	95 50
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	99 —	100 —
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	90 25	91 25
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	95 —	96 —
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	94 25	95 50
5% „ „ „ „ „ „ 41 let.	92 50	93 50
6% „ „ „ „ „ „ „	100 75	101 75
5% „ „ „ Banku Hipot. „	102 50	103 50
5% „ „ „ „ „ „ prem.	101 25	102 25
5% „ „ „ „ „ „ 40 let.	99 25	100 25
5½% „ „ Zak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	98 75	99 75
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	98 50	99 50
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	100 50	102 —
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	53 —	55 —
5% „ „ „ „ „ „	46 —	48 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	99 50	100 40
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	207 —	208 50
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . po 200 złr.	231 50	233 50
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	287 —	292 —
„ Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

	płacą	żądają
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	17 50	18 50
„ „ Stanisławowa	26 50	28 50
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	14 —	14 60
„ „ węgier. „ „	8 85	9 50
Wiedeń 22 Kwietnia. *Obligi długu państwa.*		
4⅕% Renta papierowa	84 75	84 90
4⅕% „ srebrna	84 85	85 —
4% „ złota	114 10	114 30
4% „ węgierska złota	— —	— —
5% „ „ papier.	94 35	94 50
3⁸⁄₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	128 25	128 75
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	138 50	139 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	139 —	139 75
„ „ 1864 „ 100 „	170 50	171 —
„ „ 1864 „ 50 „	169 75	170 25
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	109 —	— —
Bukowińskie „ „	104 75	105 25
Galicyjskie „ „	104 60	105 20
Morawskie „ „	105 25	— —
Niższo-austryackie „ „	107 50	108 —
Wyższo-austryackie „ „	104 50	106 —
Szląskie „ „	104 —	— —
Styryjskie „ „	105 —	— —
Siedmiogrodzkie . . 7% „	104 75	105 25
Węgierskie „ „	104 50	105 20
Węgier. z klauz. 1867 „ „	104 50	105 20
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	152 25	152 75
5% Renta węgierska złota	— —	— —
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	117 25	117 75
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	114 75	115 25
Boden-Credit austryacki . . 80 „	237 25	237 75
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	287 —	287 25
„ Bank węgierski . 200 „	291 —	291 30
Depositen-Bank . . . 200 „	191 —	191 50
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	540 —	546 —
Gal. Banku dla Hand. Prz. 200 „	— —	— —

	płacą	żądają
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	875 —	878 —
Unionbank . . . 100 „	71 75	72 25
Verkehrsbank ogólny . . 140 „	151 50	152 50
Wied. Bankverein . . 100 „	108 75	109 —
Akcye kolei.		
Albrechta . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . 200 „ 5%	190 75	191 25
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	446 —	448 —
Elżbiety . . . 210 „ „	245 75	246 —
Linz-Budweis . . 200 „ „	216 75	217 50
Salzburg-Tyrol . . 200 „ „	207 —	208 —
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2377	2380
Franciszka Józefa . . 200 „ „	216 —	216 50
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	208 —	208 25
Koszycko-Oderberg . . 200 „ 4%	153 —	153 50
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	232 25	232 75
Nordwest austr. . . 200 „ „	169 50	170 —
„ „ Lit. B. 200 „ „	155 75	156 —
Rudolfa . . . 200 „ „	191 —	191 25
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	190 25	190 75
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	241 90	242 20
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	108 75	109 —
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	252 —	253 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	178 25	178 75
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	177 —	177 50
„ Westb. . . . 200 „ „	173 50	174 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	126 50	127 50
4½% „ „ „ papier 50 lat	100 50	100 90
3% prem. Bod. Cred. allg.	99 75	100 —
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 —	99 70
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	101 25	— —
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	99 60	100 —
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	95 50	— —
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	100 75	101 25
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	100 75	101 25
4% „ „ „ nowe 41 lat	93 25	93 75
4½% „ Banku krajo . . 51 lat	95 75	96 25
6% „ Bank Hipot. lwow.	103 —	103 50
5% „ „ „ „ prem.	101 60	102 —
5% „ „ „ „ . 40 lat	99 75	100 25

	płacą	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 20	101 60
5% Szlasko aust. Bod.-Credit-Anstalt	102 —	102 50
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	100 50	101 —
4% „ Bank Hip. prem.	103 25	103 75
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . 300 złr. 5%	101 75	102 25
Alföld-Fiume . . 200 „ „	102 50	103 —
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	— —	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	111 50	— —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	118 25	118 75
„ za 200 Mrk. nie op.	124 75	125 -
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	98 40	98 70
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	110 80	111 40
„ poż. 1876 r. . . 100 złr. 5%	— —	— —
Franc. Józefa Em. 1884 . . 4½%	95 70	96 10
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	101 —	101 50
„ Jarosław 300 „ „	100 75	101 —
Koszycko-Oderb. . 200 „ 5%	103 —	103 50
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	83 40	83 80
„ II „ 1867 300 „ 5%	— —	— —
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. . . 200 „ „	105 —	105 40
„ „ Lit. B. . 200 „ „	103 30	103 90
„ „ Em. 1874 200 m. „	133 —	— —
Rudolfa z 1884 r. . . 100 złr. „	123 25	124 —
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	93 65	94 —
Siedmiogrodzkiej I . . 200 złr. „	100 75	101 —
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	199 25	200 —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	157 75	158 —
„ „ . 200 złr. 5%	129 90	130 40
Theissb.-Gesell. . . 1000 „ „	107 75	— —
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	101 25	101 75
„ „ II Em. 200 „ „	101 25	101 75
„ Nordost . . . 300 „ „	100 50	101 —
„ „ złotem . . 200 „ „	129 —	— —
„ Westbahn . . . 200 „ „	102 —	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	100 50	101 —
Losy.		
5% Donau Regul. . . . złr. 100	116 —	116 50
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	125 20	123 80
„ Węgierskie . . „ 100	119 —	119 50
3% „ Tureckie . . . fr. 400	17 50	17 75

	płacą	żądają
Kredytowe . . . złr. 100	180 —	180 50
Clary . . . złr. 42	44 50	45 50
4% Donau-Dampfsch. . . „ 105	119 25	119 75
Insbrucku. . . „ 20	21 20	21 60
Keglewicha . . . „ 10½	24 —	— —
Krakowskie . . . „ 20	17 60	18 10
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	48 —	48 50
Palfy . . . „ 42	41 75	42 25
Rudolfa . . . „ 10	18 75	19 25
Salma . . . „ 42	57 —	57 75
Salzburgskie . . . „ 20	23 —	24 —
St. Genois . . . „ 42	55 —	55 50
Stanisławowskie . . . „ 20	27 —	— —
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	135 75	— —
4% „ . . . „ 50	69 —	70 —
Waldsteina . . . „ 20	33 —	34 —
Windischgrätza . . . „ 20	43 80	44 20
Waluty.		
Dukaty ważne	5 94	5 96
20 frankówki	10 03	10 04
Imperyały rosyjskie	10 30	10 32
Funty szterl. angielskie	12 58	12 63
Liry tureckie złote	11 31	11 33
Marki niemieckie za 100 marek	61 85	61 95
Rubel papierowy za 100	124 —	125 —

Lwów 21 Kwietnia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	285 —	290 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	100 75	101 75
4% „ „ „ „ „	94 50	95 50
5% „ „ „ „ 37-letnie	100 75	101 75
4½% „ Bank. kraj. gal. 51-letnie	95 50	96 50
6% „ „ Banku hip. gal.	102 50	103 50
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	99 25	100 25
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	104 25	105 25
4½% „ pożyczki krajowej	94 50	95 50

Warszawa 22 Kwietnia.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	— —
kupon	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	— —
kupon	— —	149

Na Maj!
Figury Najśw. Panny

wielkie, średnie i małe statuetki, białe i dekorowane, otrzymała świeżo i poleca:

KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dra WŁADYSŁAWA MIŁKOWSKIEGO
w KRAKOWIE.

X. Nowakowskiego: Miesiąc Maj z pieśniami **O. Antoniewicza.** Cena 40 c. **X. Potulickiego: Miesiąc Maryi.** Cena 10 c. — i wszystkie inne wydawnictwa majowe (1147-1-4)

Księgarnia J. A. Pelara (H. Czerny) *w Rzeszowie*
nabyła na własność i poleca

Czytania Różańcowe
dla ludu
napisane przez
X. Wawrzyńca Puchalskiego.

Cena 50 c., z przesyłką poczt. 55 c.

Do nabycia we wszystkich księgarniach. [1182-1-5]

Wielmożnemu Panu
Drowi Janowi Erychlebowi
w Kalwaryi,

wyrażam przejęty uczuciem prawdziwej wdzięczności najserdeczniejsze podziękowanie w mojem i mojej rodziny imieniu za to, że dla usunięcia nader niebezpiecznej choroby, której żona moja przed kilku dniami uległa, rozwinął działalność energiczną, umiejętną, troskliwą i pełną poświęcenia, która też pomyślnym skutkiem uwieńczoną została. (1150)

Izdebnik, dnia 22 kwietnia 1886 r.
Ludwik Seeling,
pełnomocnik J. Wys. Ks. Montlearta.

POSZUKIWANY
dom z ogrodem na wsi
lub folwarczek **w górzystej okolicy,** blisko kolei lub gościńca. Zgłoszenia przyjmuje *Fr. Szołayski* w Krakowie przy ulicy Zwierzynieckiej 22. (1148 1-3)

Wsi do kupna

poszukuje się w zachodniej Galicyi, lecz nie w górach, zagospodarowanej, z inwentarzem, w dobrej ziemi i z dobrą komunikacyą, rozległości od 150 do 500 morgów. Zgłoszenia z opisem i ceną pod adresem: *T. K.* w Krakowie, ulica św. Gertrudy Nr. 5, parter. Pośrednictwo wykluczone. (1149-1-3)

Farby

olejne wodne i **do porcelany,** pendzle, płyny, w Magazynie (765-5)
F. SZUKIEWICZA
w Krakowie, Rynek A—B.

Jęczmień
do siewu

w najprzedniejszym gatunku — po 8 złr. za 100 kilogr. (981-13-14)

Do nabycia w składach **Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Krakowie.**

Ważne dla cierpiących na rupturę!



najnowsz. konstrukcyi, do noszenia we dnie i w nocy, tudzież wszelkiego rodzaju **bandaży, o pasek na brzuch, suspenzoryj, żylakowych pończoch** i wszelkich **chirurgicznych towarów gum.**

jednostronne od zł. 2·50 – 4·50
dwustronne od zł. 4·50 — 8·50

Różne **towary i wyroby gumowe** od 1 złr. do 5 złr. (1087-2-11)

O. Neupert's Nachfolger
w Wiedniu, I., Graben 29,
im Innern des Trattnerhofes.
Rozsyłka punktualnie i dyskretnie za zaliczką.

Weba King.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna najtańszej o 60 procent. Weba King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Webę King sprzedaje nasz podpisany skład:

- 1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą . . . . złr. 7·—
- 1 sztukę 88 centym. szerok. na piękne koszule męzkie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej . . . . „ 8·50
- 1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu . „ 11·80
- 1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka . . . . . . „ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (772-114-)

M. Beyer i Sp.
w Krakowie,
Sukiennice Nr. 13—14.

Fabryka wyrobów betonowych, Agencya i skład wszelkich artykułów budowlanych
M. ZIELENIEWSKIEGO
INŻYNIERA w KRAKOWIE, ULICA KROWODERSKA, poleca:

Materyały: Asfalt Cement, Cegły zwykłe Cegły ogniotrwałe, Wapno hidrauliczne, Gips, Glinkę ogniotrwałą.
Pokrycia dachowe: Papa, Cynk, Miedź, Dachówki ceglane, Dachówki żelazne lane emaliowane, Dachówki żelazne kute emaliowane, Dachówki **cementowe,** Łupek, Cement drzewny. Wykonywa pokrycia.
Wodociągi i kloaki: Rury żelazne, Rury ołowiane, Rury steingutowe, Rury ciągnione, Rury **cementowe,** Klosety, Pisoary, Muszle zlewne, Zamknięcia hermetyczne, Całe urządzenia wodociągów.
Posadzki: drewniane, żelazne lane, marmurowe, **cementowe,** steingutowe, metlachowskie, „Terazzo", asfaltowe, betonowe, Klinker.
Wyroby i budowle betonowe: Nagrobki, posadzki, Schody, Gzymsy, Muszle pod rynny, Balustrady, Ozdoby architektoniczne, Rury i Rynny, Trotoary, Słupy kilometr., Słupy graniczne, Żłoby, Mosty, Przepusty, Kanały, Domy.
Konstrukcye żelazne: Tragarze Szyny, Blacha fal. do sklepień, Żaluzye stal., Krokszztyny lane, Okna Odkosy, Żłoby, Ławki, Sztachety.
Rozmaitości: Maty trzcinowe, Architektoniczne ozdoby z terracoty, Architektoniczne ozdoby z cynku, Architektoniczne ozdoby z **cementu,** Masa platynowa przeciw wilgoci, Piece kaflowe, Piece żelazne itd. i wszelkie inne w zakres budownictwa wchodzące.

Daje wszelkie wyjaśnienia. — **Plany i kosztorysy** w razie zamówienia bezpłatnie. (502-9-16)

WYSZEDŁ Nr. 7
ANANASA

ozdobiony rysunkami *Sewer. Bieszczada, M. Ichnowskiego* i *J. Kruszewskiego.*

Treść i rysunki całego Nru są zastosowane **do ostatniego wyboru do Rady państwa w Krakowie.**

Cena Nru 25 ct.

Prenumerata roczna 5 złr. (z przesyłką 6 złr.), półroczna 2 złr. 50 cent. (z przesyłką 3 złr.), kwartalna 1 złr. 25 cent. (z przesyłką 1 złr. 50 cent.)

Adres Redakcyi: *Kazim. Bartoszewicz* w Krakowie, hotel Saski. (1137 3 3

BIURO
Stowarzysz. Nauczycielek
w Krakowie, ul. Szewska Nr. 8,
pod kierunkiem
A. DEMBOWSKIEJ
poleca Szanownym Rodzicom i Opiekunom
nauczycielki
Polki, Francuzki i Angielki — oraz
bony i wychowawczynie
tychże narodowości. (291-14-)

MIODÓW DO PICIA
z miodosytni założonej 1825 r.
J. Wójcikiewicza
w KRAKOWIE

nabyć można w składzie głównym **przy ul. Krakowskiej L. 13** i we Filii **przy ul. Wiślnej L. 11.** Na żądanie przesyła się cenniki opłatnie. (1047-10-10)

Nici, wełny i bawełny

białe i kolorowe, w najlepszym gatunku i w wielkim wyborze poleca
Wilhelm Fenz w Krakowie.
Zamówienia zamiejscowe odwrotnie. (227-110-)

Fabryka nawozów sztucznych
Arcyksięcia Albrechta w Żywcu,
stacya kolejowa, telegraficzna i pocztowa w miejscu, poleca Szan. panom właścicielom i dzierżawcom dóbr na uprawę wiosenną

mąkę kościaną parowaną

i wszelkie wyroby nawozów sztucznych, z poręczeniem zawartej ilości żywiołów roślinnych, po cenach umiarkowanych. (589-23-27)

Założona r. 1679.

Ces. król. austryacki nadworny dostawca
król. belgijski nadworny dostawca
król. niderlandzki nadworny dostawca

Wynand Fockink
w AMSTERDAMIE.

FABRYKA wybornych holenderskich **likierów.**
Skład fabryczny: **WIEN,**
I. Kohlmarkt 4.

Dla dogodności Szanow. Publiczności są te likiery prawdziwe do nabycia także u znanych i słynnych firm. 934 4-

---

PAPIER WLINSI

Najznakomitsi lekarze zalecają PAPIER WLINSI przeciw **kaszlom, katarom, nieżytowi oskrzeli, chorobom gardlanym, grypie, bolom w krzyżach, gośćcowi** i t. d. Użycie tego papieru bardzo proste, jedynie przyłożenie wystarcza i pozostawia tylko lekkie świerzbienie.

W Paryżu u fabrykanta p. *Wlinsi i Sp.* na ulicy de Seine Nr. 31.

Dostać można w Krakowie w aptekach p. p. *Trauczyńskiego, K. Wiszniewskiego* i *W. Redyka;* we Lwowie u pp. *Mikolascha* i *Wenzorskiego, Sklepińskiego* i *Beisera.* (129-15-15)

ABRICOTINE

Likier wytworzony z wybornego owocu moreli, przyjemnego smaku i pomagający trawieniu.

Fałszerze podrabiają tylko produkta, które pozyskały u publiczności dla swych zalet znaczne powodzenie. I dla tego śpieszymy uprzedzić publiczność używającą nasz likier, że istnieje mnóstwo likierów pod różnymi nazwiskami naśladujących prawdziwą ABRICOTINE, aby wymagała nasz własnoręczny podpis na etykiecie jak obok

P. Garnier
ENGHIEN LES BAINS

W Krakowie w Cukierni PP. Remana i Hendricha i w sklepie korzennym P. Hawełki.

Marka fabryczna złożona w Austryi. (1090 2-)

NA CIERPIENIA SZYI

wszelkiego rodzaju, anginę, błonicę, zapalne i przewlekłe nieżyty podniebienia i t. d. jest c. k. uprzyw.

Eucalyptus esencya do ust Dr. m. C. M. Fabera w Wiedniu wypróbowaną i działa codzień używana jako pewny środek zapobiegawczy przeciw błonicy i zaraźliwym chorobom wogóle; dla dzieci uczęszczających do szkoły niezbędna jako środek ochronny; zaprowadzona przez rząd rosyjski w cesarskich szpitalach jako specyficzne lekarstwo. **Eucalyptus esencya do ust** jest na składzie w Krakowie u Wilhelma Fenza, kupca, — w Nowym Sączu u W. Filipka, aptekarza. (236-1-)

Główny skład rozsyłkowy w Wiedniu, I., Bauernmarkt Nr. 3.

Bergera lecznicze i higieniczne mydła.

Bergera leczn. MYDŁO SMOŁOWCOWE.

Przez słynnych lekarzy polecone, bywa używane prawie we wszystkich państwach Europy z świetnym skutkiem na

WSZELKIE WYRZUTY SKÓRNE

szczególniej na przewlekłe i łuszczące się liszaje, świerzb, strupy i pasożytne wyrzuty, tudzież na czerwoność nosa, odmarznięcia, pocenia nóg, łupież na głowie i brodzie. — **Bergera mydło smołowcowe** zawiera **40% smołowca drzewnego** i wyróżnia się znacznie między wszelkiemi innemi mydłami smołowcowemi w handlu.

W uporczywych cierpieniach skórnych używa się także

Bergera mydła smołowcowo-siarczanego

wysokiej leczniczej wartości, którego **nie** trzeba brać za jedno z innemi zagranicznemi mydłami smołowcowo-siarczanemi, które niemają żadnej wartości leczniczej.

Jako łagodniejsze **mydło smołowcowe** do usunięcia wszelkich **NIECZYSTOŚCI CERY,** na wyrzuty skórne i na głowie u dzieci, tudzież jako niezrównane **mydło do mycia i kąpieli** dla **codziennego użytku** służy

Bergera glicerynowe mydło smołowcowe

zawierające 35% gliceryny i delikatnie pachnące.

Cena sztuki każdego gatunku 35 cnt. wraz z broszurą.

Z innych leczniczych i higienicz. mydeł poleca się następne, zasługujące na uwagę: **Bergera lecznicze mydło naftolowe** i **mydło naftolowo-siarczane.** Po wielu próbach na wiedeńskiej klinice uznano **naftol** jako środek, który w **cierpieniach skóry** znakomicie działa i szczególniej tam się używa, gdzie smołowca z powodu swej woni niemożna znieść. **Cena 50 c.**

Bergera mydło benzoowe 40 c. dla udelikatnienia cery.
Bergera mydło boraksowe 35 ct. na pryszcze i opalenie od słońca.
Bergera mydło karbolowe 40 ct. do wygładzenia cery i blizn po ospie, a jako odwaniające mydło we wszystkich zakaźnych chorobach
Bergera mydło kamforowe 35 ct. na odmrożenia i reumatyzm.
Bergera mydło jajeczne 35 ct. na łupież na głowie i brodzie.
Bergera płynne mydło żelaziste 50 c. wyborny środek na rany.
Bergera mydło żółciowe 35 c. na plamy wątrobiane i piegi.
Bergera mydło glicerynowe 25 c.
Bergera mydło żywiczne 35 c. na cierpienia gośćcowe i reumatyczne.
Bergera mydło jodowo-koliowe 55 c. na nabrzmienie gruczołów, wydętą szyję, wole i reumatyczne i gośćcowe dolegliwości.
Bergera mydło jodowo-siarczane 45 c. na kiłowe wyrzuty.
Bergera mydło ziołowe 35 c do wonnych kąpieli.
Bergera mydło z tranu wątrobianego 35 c. na zołzowe choroby.
Bergera mydło piaskowe do wycierania skóry.
Bergera mydło salicylowe 40 c. antiseptyczne mydło toaletowe.
Bergera mydło siarczane 35 c. na wyrzuty skórne
Bergera mydło siarczano-piaskowe 35 c. na wyrzuty skórne.
Bergera mydło siarczano-mleczne 40 c. na stłuczenia, piegi i wielkie nieczyst. twarzy.
Bergera mydło spermacetowe 40 ct. na szorstkie, czerwone i popękane ręce.
Bergera mydło storowe 40 ct. na wyrzuty skórne zamiast mydła smołowcowego.
Bergera mydło tanninowe 40 ct. na wypadanie włosów, pocenie nóg, a w połączeniu z mydłem smołowc. jako wyborny środek na porost włosów.
Bergera mydło tymolowe 60 c. najlepsze mydło kosmetyczne do mycia i kąpieli.

Szczególniej polecenia godne prócz tego szybko ulubione

Bergera lecznicze mydło do zębów

najzupełniejszy, najlepszy i najtańszy środek do czyszczenia zębów. Jak mydło są najlepszym środkiem do czyszczenia skóry, tak **Bergera mydło do zębów** jest **najnatural. środkiem do czyszczenia zębów.** Cena paczki **35 ct.**

Schutz-Marke A. B. & Cp.

Nowo przez nas wprowadzone, wydawane jednak tylko za lekarskim przepisem **mydło ichtyolowe, sublimatowe i merkuralne.**

Bergera lecznicze higieniczne mydła wyrabiają się ściśle na szczególne zarządzenie słynnych lekarzy i są zawsze w dokładnych dawkach. W interesie skutku leczniczego uprasza się pp lekarzy i publiczność, wyraźnie żądać mydeł **Bergera** i uważać na wydrukowany tu znak ochronny, ponieważ znaczny skutek, jaki osiągnęły **mydła smołowcowe Bergera** i **Bergera mydła lecznicze i higieniczne** od r. 1868 nietylko w Austryi Węgrzech ale prawie w całe Europie, daje powód do licznych fałszowań. (364 6 12)

Fabryka i główna rozsyłka: G. Hell & Comp. w Opawie.

Odznacza dyplomem honorowym na międzynarodowej farmaceutycznej wystawie w Wiedniu 1883 roku.

Składy w Krakowie mają **aptekarze** pp. **W. Redyk, E. Stokmar, K. Wiszniewski, F. Sobierajski, P. Krokiewicz, W. Borkowski;** w **Tarnowie: L. Chodacki;** w **Nowym Sączu: Jakubowski i wszystkie apteki w Galicyi.**

Ciągnienie już w SOBOTĘ!

Kincsem LOSY po **1 złr.** **11** losów tylko **10 złr.**

Główne wygranie w gotówce
50.000 złr.

10.000 złr., 5000 złr. po odtrąceniu 20% | 4788 wygrań w pieniądzach.

Kincsem-Losy można dostać:
w biurze loteryjnem węgierskiego Jockey-klubu, Budapest, Waitznergasse 6.

(1057-39-40)

Farby na święcone jajka

w pakiecikach wystarczających do ufarbowania 20 jajek na czerwono, różowo, zielono, żółto, oraz pozłocenia i posrebrzenia po 20 cnt. — są do nabycia w aptece „pod złotym Słoniem" **E. Stockmara.** (1171-2-3)

NOWY TRANSPORT
kortów letnich na ubrania męskie,
sukna i kołder
z fabryki SŁAWUCKIEJ
otrzymał i poleca [1073-2 6]
MAGAZYN HENRYKA SCHWARZA
w Krakowie, ulica Grodzka 13.
CENY FABRYCZNE.

Róże

w najpiękniejszych gatunkach remontanty i herbaciane wysokopienne, od 1 do 2 m. wysokie, po cenie 50 ct., do 80 ct. Miesięczne róże po 15 ct. Także kwiaty dywanowe sprzedaje ogrodnik w **Urzejowicach,** poczta i stacya **Przeworsk.** (1079 2-3)

Praktykant zamiejscowy znajdzie pomieszczenie w handlu bławatnym **Antoniego Czernego w Krakowie.** (1078-2 2)

Jarą banatkę

do siewu i **ziemniaki.** „Saskie cebulki" bardzo plenne, trwałe i smaczne, nabyć można w obszarze dworskim w **Brzeźnicy,** — poczta Brzeźnica. (1063-3-3)

JAWORZE (Ernsdorf)
na Śląsku austryackim

Zakład wodoleczniczy i klimatyczny. Żętyca, mléko — Kefir — **massage** itd. **Lekarz zakładowy Docent Dr. Smoleński.** — Sezon od 1go maja do końca Września. — Bliższych wiadomości udziela **Zarząd kąpielowy w Jaworzu pod Bielskiem.** (711 4-12)

Konkurs.

L. 1728. (1076 2-3)

Przy Konsystorzu Biskupim w Tarnowie opróżnioną jest posada protokolisty i registratora, do której przywiązana jest roczna płaca 630 złr. i 150 złr. w. a. dodatku aktywalnego z prawem emerytury. — Kandydaci o posadę tę ubiegający się, winni wnieść podania swoje do Konsystorza Biskupiego w Tarnowie, najpóźniej do 15 maja 1886 r. — Obok zwyczajnych świadectw, jakoto: metryki chrztu i urodzenia, ukończonych studyów, moralności i zdrowia, winni się specyalnie wykazać znajomością języków: łacińskiego, niemieckiego i polskiego, oraz przebytą praktyką kancelaryjną, odnośnie do registratury, protokółu podawczego i indeksu.

Z Konsystorza Biskupiego.

Tarnów, d. 15 kwietnia 1886 r.

Salon mód
Heleny Telesznickiej
w Krakowie, ul. Grodzka l. 26, II. p.,

poleca WW. Paniom najświeższe **kapelusze** wiosenne i letnie — wykonywa również **suknie damskie** według najświeższych żurnali. Ceny umiarkowane. Zamówienia na prowincyę szybko wykonuje. (1130-3-10)

Róże

poleca **Ludwik Machaczek,** ogrodnik w **Jabłonkowie** na Szlązku austr., mianowicie: krzaki wysokie po 40 ct., krzaki średnie po 30 ct. — **Spis na żądanie** darmo i opłatnie. (1132-3-3)



Kto sobie kupi taki **Weyla stołek kąpielowy do opalania** — może się codzień bez trudów i kosztów kąpać. — Do ciepłej kąpieli 30° potrzeba tylko pięć konewek wody i 1 kilo węgli. Obszerne cenniki darmo.

L. Weyl, właściciel c. k. przywileju w **Wiedniu,** I., Wallfischgasse Nr. 8. — Wanny, przyrządy natryskowe, klozety, chłodniki, także na miesięczne spłaty. (722-16-)



SZPRYCOWANIE PP. GRIMAULT I K° Z ROŚLINY MATICO
GRIMAULT I K°, APTEKARZE

Przyrządzone wyłącznie z liści peruwiańskiej rośliny *Matico*, szprycowanie to zasłużyło sobie w przeciągu lat kilku na powszechne wzięcie. Leczy w bardzo krótkim czasie najuporczywsze *rzeżączki*.

SKŁAD W PARYŻU, 8, ULICA VIVIENNE I W GŁÓWNYCH APTEKACH.

Do nabycia w KRAKOWIE w aptek. pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (243-14)

Kąpiele słone Luhatschowitz.
W MORAWIE. [949 1-3]

Alkaliczno-muriatyczne zdroje lecznicze zawierające jod i brom. Kąpiele i wziewania. — Mleko owcze i zakład leczniczy żętyczny. — 1¼ godz. jazdy od stacyi Ung.-Brod. Połączenie z każdym pociągiem.

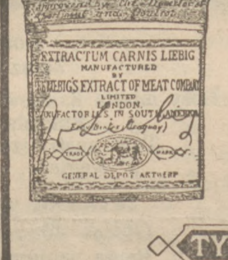
Otwarcie kąpieli 16 maja 1886 r.

Wygodne mieszkania, stała muzyka kąpiel. towarz. zabaw., 3 prakt. lekarzy, publ. apteka. — Prospekta darmo. — Zamówienia na mieszkania przyjmuje Zarząd kąpielowy hr. Serényi w Luhatschowitz a na wody mineral. rozsyłka zdrojowa tamże. — Stacya poczt. i telegraf.

---

10 Medal złoty i dyplom honorowy

LIEBIG Company's EKSTRAKT MIĘSNY
z Fray-Bentos, Ameryka południowa.



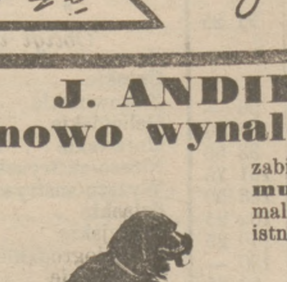
Ekstrakt mięsny Liebiga daje przy drobnych dodatkach wyborny rosół i przy należytem użyciu takowego jest wielkiem zaoszczędzeniem w gospodarstwie domowem. Z jednego funta angielskiego, równającego się 454 gramom ekstraktu, zrobić można 190 porcyj silnego rosołu. Przepis użycia dołącza się do każdego słoika.



Ekstrakt Liebiga.
TYLKO WTEDY JEST PRAWDZIWY
jeżeli się znajduje na etykiecie każdego słoika własnoręczny podpis wynalazcy
Justus v. Liebig farbą niebieską,
jak niżej:
J. Liebig

W **Krakowie** mają na składzie: A. Hawełka, J K. Fischer, M. Jawornicki, J. Mika i Sp., St. Sokołowski, St. Feintuch, F. Lenert, J. Janiga, J. Kulczyński, J. Wentzl, E. Fuchs, A. Suski, H. Fritsch, J. Barberowski, M Karaś J. Kosz, G. M. Goebel i Syn., B. Vaternacht, A. Liebeskind, M. Rojkowska, — dalej **aptek.:** Józ. Trauczyński, F. Gralewski, F. Sobierajski, A. Siedlecki, K. Wiszniewski, W. Redyk, E Stockmar, P. Krokiewicz, W. Borkowski. [813 2-9]

J. ANDIELA nowo wynaleziony proszek zamorski



zabija **pluskwy, pchły, karakony, mole, mrówki, muchy, mokrzyce, kleszcze** w ogóle wszelkie owady niemal z nadnaturalną szybkością i pewnością w ten sposób, że z istniejącego zalągu owadów **niepozostaje ani śladu.**

Prawdziwy i tani do nabycia.

w handlu materyałów aptecznych
J. Andiela w Pradze
13 „zum schwarzen Hund" Hussgasse 13 (13 Dominikanergasse 13, 11 Kettengasse 11).

W **Krakowie** mają na składzie pp. J. Trauczyński, K. Wiszniewski, W. Redyk, E. Stockmar, A. Radler apt., A. Hawełka kup., J. Nerstheiner skład książek; we **Lwowie** Z. Rucker apt.; w **Chodorowie** St. Dyszkiewicz apt.; w **Frysztaku** Jan Zaniewski apt.; w **Kołomyi** E. Stencel apt.; w **Kutach i Kołomyi** Aleksand. Zagajewski apt.; w **Krośnie** Jan Lazarowicz, handel korzeni, delikat. i win; w **Sokalu** E. Wysoczański aptek.

Składy są na prowincyi wszędzie gdzie wywieszono dotyczące plakaty. (1017-1-12)

Czcionkami Drukarni „Czasu."

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*